8 stron **MAGAZYN CZWARTKOWY** 8 stron

DZIENNIK POPULARNY

Wyd. A | ŁÓDŹ, czwartek 24 sierpnia 1978 roku | Rok XXXIV | nr 192 (9073) | Cena 1 zł

W hołdzie polskim lotnikom

23 sierpnia 1944 r. do walki z hitlerowskim najeźdźcą stanęło ludowe lotnictwo polskie. Tego dnia piloci 1 Dywizji Lotniczej WP — wspierając działania bojowe 1 Armii Wojska Polskiego — zaatakowali z powietrza stanowiska nieprzyjaciela w rejonie Warki.

Dzień 23 sierpnia obchodzony jest tradycyjnie jako święto polskich skrzydeł.

Oddając hołd pamięci bohaterskich lotników poległych w walkach o wyzwolenie ojczyzny delegacje wojska i społeczeństwa złożyły wiązanki kwiatów pod pomnikami lotników

Festiwal Interwizji — rozpoczęty

Wczoraj rozległ się w Operze Leśnej w Sopocie sygnał obwieszczający otwarcie wielkiej międzynarodowej imprezy — Festiwalu Interwizji, do którego stanęli nie tylko przedstawiciele krajów zrzeszonych w tej organizacji. Impreza odznaczająca się atrakcyjnym i bogatym programem, składa się z dwóch konkursów: o „Grand Prix Interwizji", gdzie oceniana jest wartość wykonywanych utworów oraz o „Grand Prix du Disque", w którym nagrodzona będzie interpretacja piosenek.

Pełne poparcie dla SRW

Przyjacielskie spotkanie L. Breżniewa i J. Cedenbała

23 bm. na Krymie Leonid Breżniew spotkał się z Jumdżagijnem Cedenbałem, który przybył na odpoczynek do Związku Radzieckiego. L. Breżniew i J. Cedenbał dokonali wymiany poglądów na główne kierunki rozwoju współpracy radziecko-mongolskiej i stwierdzili, że współdziałanie obu krajów we wszystkich dziedzinach pogłębia się.

Przywódcy obu bratnich partii i państw omówili m.in. aktualne problemy międzynarodowe. Stwierdzili oni z zaniepokojeniem, że ostatnio pojawiły się nowe negatywne zjawiska w rozwoju sytuacji na Dalekim Wschodzie i w południowo-wschodniej Azji. Spowodowane jest to przede wszystkim polityką kierownictwa ChRL, które jest opanowane dążeniem do hegemonizmu. Zarówno w tych, jak i w innych rejonach świata kierownictwo ChRL stawia na wzmaganie napięcia międzynarodowego, na zaostrzanie stosunków między różnymi państwami.

Wymaga to czujności wobec poczynań Pekinu oraz sił, które w ten lub inny sposób przyczyniają się do realizacji jego awanturniczej polityki na arenie międzynarodowej.

Brutalna presja, jaką Chiny wywierają na socjalistyczną Republikę Wietnamu, rola podżegacza, jaką odgrywają w prowokacjach militarnych Kambodży przeciwko

(Dalszy ciąg na str. 2)

P. Jaroszewicz przebywał w Olsztyńskiem

Członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz** przebywał 23 bm. w woj. olsztyńskim, zapoznając się z przebiegiem prac żniwnych w tym regionie i przygotowaniami do tegorocznych centralnych dożynek.

Premier odwiedził szereg obiektów w Olsztynie, m. in. zbudowany przy pomocy żołnierzy w czasie 4-krotnie krótszym niż przewidywał cykl inwestycyjny nowy most na rzece Łynie, będący fragmentem nowoczesnego węzła komunikacyjnego

Na zakończenie pobytu P. Jaroszewicz odwiedził pracującą przy zbiorze jęczmienia na polach PGR Klewki w pobliżu Olsztyna brygadę kombajnistów. W krótkiej, serdecznej rozmowie ze żniwiarzami premier interesował się warunkami trudnej w tym roku pracy przy zbiorach zbóż oraz życzył im powodzenia i dobrych plonów.

Gospodarska wizyta E. Gierka na Opolszczyźnie

I SEKRETARZ KC PZPR — EDWARD GIEREK PRZEBYWAŁ 23 BM. W WOJ. OPOLSKIM ZAPOZNAJĄC SIĘ Z PRZEBIEGIEM PRAC ŻNIWNYCH ORAZ Z DOROBKIEM I ZAMIERZENIAMI PRODUKCYJNYMI ROLNICTWA I PRZEMYSŁU ROLNO-SPOŻYWCZEGO TEGO REGIONU.

I sekretarz KC PZPR spotkał się na polach PGR Siedlec ze żniwiarzami zbierającymi w sposób kompleksowy zboże, słomę oraz wykonującymi prace pożniwne. Dzięki dobrze zorganizowanej pracy oraz wykorzystaniu nowoczesnych maszyn, m. in. kombajnów „Bizon", żniwa w tym PGR są już na ukończeniu mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych.

I sekretarz KC PZPR spotkał się następnie we wsi Sucha w gminie Strzelce Opolskie z przodującymi rolnikami Opolszczyzny. Poinformowali oni o przebiegu prac żniwnych prowadzonych w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach indywidualnych.

Dziękując rolnikom i pracownikom rolnictwa za ofiarny wysiłek wkładany w sprawne przeprowadzenie tegorocznych, opóźnionych żniw, Edward Gierek wyraził uznanie dla dobrej organizacji w woj. opolskim tych najważniejszych prac w rolnictwie.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Święto „Trybuny Ludu" w Piotrkowie i Sieradzu

W nadchodzącą sobotę i niedzielę, 26 i 27 sierpnia, obchody święta centralnej gazety partyjnej kontynuowane będą w Piotrkowie i Sieradzu. Trwają już spotkania czołowych publicystów **„Trybuny Ludu"** z czytelnikami, podczas których poruszane są istotne problemy naszego życia gospodarczego i politycznego. Sobota i niedziela poświęcone będą **kulturze, rozrywce i rekreacji.** Bogate i różnorodne programy imprez gwarantują dobrą zabawę i duże możliwości wyboru. Amatorzy folkloru będą mieli okazje uczestniczyć w **koncertach zespołów ludowych z całego kraju, a także zespołów zagranicznych** (wystąpi m. in. białoruski zespół „Choroszki"), miłośnicy teatru obejrzą **interesujące spektakle,** przygotowano też **wiele wystaw, pokazów filmów, koncertów estradowych.**

Imprezy związane z obchodami święta **„Trybuny Ludu"** odbywać się będą także w wielu innych miastach województw piotrkowskiego i sieradzkiego. (brz)

TL

Propozycje „Daminy" na festyn dziennika „Unita"

Na początku września rozpoczną się w Genui obchody związane ze **świętem organu Włoskiej Partii Komunistycznej — dziennika — „UNITA".** Z tej okazji **„Textilimpex"** wysyła z Łodzi do Włoch specjalną kolekcję ubiorów, na którą składa się 60 modeli damskie, a jest ich znaczna większość, zaprojektowane zostały przez plastyczki: **Annę Kubik, Danutę Michalską i Marię Wolańską** z ZPO „Damina". Męskie — pochodzą z **ZPO „Bytom"**, sportowe — z **„Elpo" w Legnicy.** Koszule, które obejrzą Włosi w tej kolekcji — z **„Wólczanki".**

Wczoraj w „Textilimpexie" odbył się przegląd wzorów, wykonanych wyłącznie z krajowych tkanin, głównie z lnu, bawełny i jedwabiu milanowskiego. Bardzo dobrze prezentowały się damskie lniane komplety wyjściowe, składające się przeważnie z układanej lub marszczonej spódnicy, kamizelki i żakietu. Nasze modelki świetnie wyglądały w bia-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Fot.: A. Wach

Po zgonie J. Kenyatty

Depesza z Polski

W związku ze zgonem prezydenta Republiki Kenii Jomo Kenyatty przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę kondolencyjną do p.o. prezydenta Republiki Kenii Daniela Moi.

Dziś - Jutro - Pojutrze

8 stron

CO DZIEŃ NIESIE

W 236 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.33 zajdzie zaś o godz. 19.43.

Imieniny obchodzą

Bartłomiej, Bartosz, Jerzy

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogodę: zachmurzenie umiarkowane okresami duże z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura od 12 do 23 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane zachodnie i północno-zachodnie.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 997,5 hPa czyli 748,2 mm.

Ważniejsze rocznice

1898 — Zm. Kazimierz Gzowski inżynier kanadyjski pochodzenia polskiego, twórca parku narodowego nad Niagarą.

Taka sobie myśl

Jest wielce prawdopodobne, że żyją w kosmosie istoty znacznie od nas inteligentniejsze. I być może dlatego nie chcą z nami nawiązać kontaktu.

Uśmiechnij się

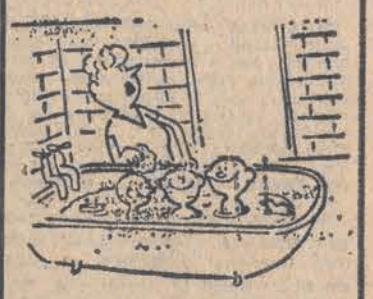

— Rysiu, kogoś ty przyprowadził? Ten trzeci, to przecież nie nasz Józik. Widzę go po raz pierwszy!

Kontynuujemy dziś druk fragmentów nowej książki prof. dr hab. Włodzimierza Kowalskiego pt. „Rok 1918", która wkrótce ukaże się nakładem KAW. Autor w sposób wnikliwy ukazuje przebieg wydarzeń ściśle związanych z odzyskaniem niepodległości przez Polskę, co czyni tę pracę szczególnie aktualną i ciekawą w roku 60-lecia powstania II Rzeczypospolitej.

PROF. DR HAB. WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

„ROK 1918" 4

....Była to późna jesień, jeszcze w roku przed wybuchem I wojny światowej. We wczesnych godzinach porannych przed nadejściem świtu do stacji Dąbrowa Górnicza od strony Częstochowy zbliżał się pociąg osobowy. Tuż przed semaforami gdy zwolnił bieg, z ostatniego wagonu oderwała się samotna postać.

Wstał, otrząsnął się, był nieco zdezorientowany, miał wątpliwości — w jakim podążać kierunku?

Jakoż w kilkanaście minut potem miał już przewodnika.

— Popatrz, tam, ten las. Widzisz? Ta ciemna linia... przejdziesz a potem będzie granica... pójdziesz jakieś pół godziny, skręcisz ku wschodowi i będziesz szedł aż napotkasz stację kolejową. To będzie Trzebinia. Tam zaczekaj na pociąg z Wiednia i nim zabierzesz się do Krakowa.

— Dajcie mi coś zjeść — takie były jego słowa do kelnera gdy tylko znalazł się w restauracji na stacji Trzebinia.

Tymczasem obok dosiedli się podróżni i szybko zostali obsłużeni. Mijały minuty, kwadranse, wtem odezwały się dzwonki: wjechał pociąg z Krakowa. Sala częściowo opustoszała, ale podróżny, który przybył z tamtej strony, daremnie czekał na spełnienie swego zamówienia.

— To skandal! — wrzasnął podchodząc do bufetu.

— Wszyscy zostali obsłużeni a ja czekam i czekam... Nie ruszę się dopóki nie otrzymam śniadania.

Oczywiście wynik takiej demonstracji nie był trudny do przewidzenia, ale gdy wreszcie kelner zjawił się z talerzem zapowiedziano pociąg do Krakowa.

„Wściekły rżnąłem talerzem o podłogę, rzuciłem im rubla i wyleciałem..."

Jakoż w kilka godzin później był w Krakowie, dokładnie sprawdził adres i zniknął we wnętrzu. Był w mieszkaniu Lenina. Powitanie było nie tyle krótkie co konkretne.

— Towarzyszu Lenin dajcie mi coś jeść. Jestem okropnie głodny, jadłem ostatni raz...

— Przecież po drodze mieliście restaurację w Trzebini.

— Tak, była, ale Polacy nie dali mi jeść.

— Co wy opowiadacie?

...i tu nastąpiła cała opowieść o dramacie na stacji kolejowej Trzebinia.

— ...a w jakim języku było to zamówienie?

— Jak to jakim? W rosyjskim, przecież polskiego nie znam.

— Ale wy jesteście niezdara Stalin, to Wy nie wiecie, że dla Polaków język rosyjski jest językiem ich prześladowców? Musimy wiele pracować dla odkupienia zbrodni carskiej Rosji.

— A co wy byście zrobili w mojej sytuacji?

— Co? A palcem pokazać.

Tymczasem z porannych zakupów wróciła Nadieżda Krupska.

Wkrótce obaj byli usatysfakcjonowani, Stalin dostał sute śniadanie, a Lenin najświeższe wiadomości od towarzyszy z Rosji. Wiele mówiono o zbliżającej się wojnie. Lenin miał bardzo poważne obawy co do postawy socjaldemokracji w Niemczech, Francji, w innych krajach, obawiał się, że socjaldemokraci w Europie zachodniej stoczą się na drogę zdrady sprawy robotniczej i internacjonalizmu, że udzielą poparcia planom wojennym rządów w krajach imperialistycznych. Wiele też mówiono na temat kwestii narodowej, jak wykorzystać narastający kryzys imperiów wielonarodowych. Jak wykorzystać walkę narodowo-wyzwoleńczą w interesie postępu, w interesie socjalizmu?

Lenin opowiadał o swych doświadczeniach wynikających ze studiowania sprawy polskiej, zaś Stalin po swych doświadczeniach w pracy partyjnej na Zakaukaziu udał się był właśnie do Wiednia, by zobaczyć jak towarzysze austriaccy zamierzają rozwiązać kwestię narodową na obszarach monarchii Habsburgów.

MINĄŁ ROK. Tymczasem „kocioł bałkański" stał się zapłonem konfliktu jakiego nie znały wówczas dzieje wojen. I wojna światowa ujawniła nowe szczeliny w systemie społecznym i politycznym krajów imperialistycznych, wkrótce pojawiły się większe pęknięcia aż nadszedł rok 1917 a z nim spiętrzenie konfliktów, które stopniowo ogarniały całą Europę.

W DNIACH 24—29 KWIETNIA w Pałacu Taurydzkim w Piotrogrodzie odbyła się VII ogólnorosyjska konferencja SDPRR(b). Była to pierwsza legalna konferencja partii bolszewickiej z udziałem 151 delegatów (133 z głosem decydującym i 18 z doradczym). Przedmiotem konferencji była ocena sytua-

(Dalszy ciąg na str. 3)

Śmiała akcja partyzantów w stolicy Nikaragui

Grupa około 20 partyzantów zajęła we wtorek 22 bm. gmach Pałacu Narodowego w centrum stolicy Nikaragui — Managui. W chwili ataku — w zajętej przez oddział partyzancki części budynku znajdowało się kilkaset osób, w tym wielu deputowanych i senatorów oraz minister spraw wewnętrznych Nikaragui jak również co najmniej dwóch bliskich krewnych dyktatora tego kraju — prezydenta Anastasio Somozy.

Partyzanci, należący — jak się okazało — do Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino, organizacji o charakterze patriotycznym i postępowym, zabarykadowali się w gmachu i wysunęli szereg żądań pod adresem reżimu Somozy, grożąc w przeciwnym wypadku rozstrzelaniem ujętych zakładników.

Partyzanci żądają m. in. ogłoszenia amnestii dla wszystkich więźniów politycznych w kraju, przekazania do zajętego gmachu więźniów będących członkami frontu im. Sandino, spełnienia żądań strajkującego od miesiąca personelu służby zdrowia Nikaragui, zdeponowania w kilku krajach Ameryki Łacińskiej 10 mln dolarów przeznaczonych na fundusz frontu, opublikowania w prasie radiu i telewizji specjalnego komunikatu frontu oraz zapewnienia członkom oddziału partyzanckiego i zwolnionym więźniom swobodnego odlotu do któregoś z krajów kontynentu, przy czym w grę wchodzi podobno Panama, Kostaryka lub Wenezuela.

W wyniku wstępnych negocjacji między partyzantami a władzami, prowadzonych za pośrednictwem arcybiskupa Managui, zabrano z gmachu do szpitali kilkunastu rannych podczas akcji strażników i członków ochrony osobistej prominentów reżimu. W środę 23 bm rano, po upływie 20 godzin od początku akcji partyzanci zwolnili ok. 600 przebywających w gmachu osób, m. in. urzędników i interesantów. W charakterze zakładników pozostają jedynie osobistości związane z reżimem, w tym — jak się sądzi — około 60 deputowanych i senatorów.

Nieco wcześniej jedno z nie zajętych skrzydeł gmachu opuściło ok. 1.200 pracowników różnych urzędów, którzy przez kilkanaście godzin nie mogli ruszyć się z miejsca znalazłszy się na „ziemi niczyjej", gdyż cały teren został otoczony przez czołgi, wojsko i policję. Początkowo armia reżimowa zaczęła ostrzeliwać budynek z helikopterów — ogień wstrzymano jednak, gdy partyzanci zagrozili, że ustawią przy oknach najważniejszych spośród zakładników.

Partyzanci dali władzom reżimowym czas do godziny 20 czasu warszawskiego w środę na spełnienie ich żądań.

Przyjacielskie spotkanie

(Dokończenie ze str. 1)

Wietnamowi zmierzają do tego, by przeszkodzić narodom tego rejonu w realizacji samodzielnej, niezależnej polityki. Związek Radziecki i Mongolska Republika Ludowa — podkreślili L. Breżniew i J. Cedenbał — zdecydowanie popierają Socjalistyczną Republikę Wietnamu, były są i będą solidarne z bohaterskim narodem wietnamskim.

Rozmowy przebiegały w przyjacielskiej atmosferze, cechowała je całkowita jedność poglądów na wszystkie omawiane zagadnienia.

Proces sprawców napadu na taksówkarza

Prokurator żąda kary śmierci i 25 lat pozbawienia wolności

— Wszystko wam oddam, tylko darujcie mi życie — błagał oprawców 65-letni kierowca taksówki nr 216, który padł ofiarą z cynizmem zaplanowanego napadu, dokonanego przez 20-letniego Pawła Kierasa i 19-letniego Krzysztofa Kacprzaka. Składając wczoraj zeznania przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi, poszkodowany powiedział, że odpowiedzią na tę błagalną prośbę były następne ciosy nożem, po których stracił przytomność. Gdy ją odzyskał, zorientował się, że jest w szczerym polu, na śniegu mrozie. Dowlókł się do najbliższych domostw, ale na pukanie do okna jakaś kobieta zareagowała w ten sposób, że kazała mu szukać pomocy gdzie indziej...

Na szczęście pobliską drogą przejeżdżał Jan Nowak, wiozący do domu samochodem pracowników Leśnictwa w Bełdowie. Widząc pokrwawionego i słaniającego się mężczyznę, zatrzymał auto i zabrał go do Pogotowia Ratunkowego w Aleksandrowie.

Biegły z zakresu medycyny, dr Włodzimierz Fajst, podkreślił, że pozostawienie przez Kierasa i Kacprzaka pokłutego nożem oraz pobitego do utraty przytomności taksówkarza, stwarzało bardzo poważne niebezpieczeństwo dla jego życia. Nie ulega wątpliwości, że uratowano go dzięki temu, iż odzyskał świadomość i pomocy udzielił mu kierowca Nowak.

Zeznania złożył też przed sądem Jan Jasiek, który widział jadącą ze znaczną szybkością taksówkę, a następnie „usłyszał trzask, że aż śnieg posypał się z drzew" i zobaczył dwóch mężczyzn, którzy na widok świadka postawili kołnierze i uciekli do lasu.

Wezwani w charakterze świadków ojciec Kierasa i matka Kacprzaka skorzystali z przysługującego im prawa odmowy zeznań.

Po zamknięciu postępowania dowodowego głos zabrał prok. ROMAN ŁOBODA. W konkluzji bogato argumentowanego przemówienia, przedstawiającego głęboką demoralizację społeczną obu głównych oskarżonych, którzy nawet na sali sądowej nie potrafili się zdobyć na okazanie skruchy, podkreślił, że zgodnie z powszechnym odczuciem sprawiedliwości żąda dla 20-letniego Pawła Kierasa kary śmierci i pozbawienia go praw obywatelskich na zawsze, a dla Krzysztofa Kacprzaka 25 lat pozbawienia wolności oraz pozbawienia go na okres 10 lat praw obywatelskich i zapłacenia 50 tys. zł grzywny.

Dla Wiesławy Baranowskiej, która ukrywała obu bandytów i udzielała im pomocy w zacieraniu śladów, rzecznik oskarżenia publicznego zażądał 5 lat pozbawienia wolności.

Główne tezy oskarżenia poparł w swoim wystąpieniu występujący w roli oskarżyciela posiłkowego adw. SZCZEPAN WILCZYŃSKI.

Następnie sąd udzielił głosu broniącej z urzędu P. Kierasa — adw. JADWIDZE SIEMASZKIEWICZ, obrońcy K. Kacprzaka adw. BOGDANOWI LISOWSKIEMU i broniącemu z urzędu W. Baranowskiej adw. ZBIGNIEWOWI STRZEMIŃSKIEMU, który w swoim wystąpieniu podniósł wiele okoliczności łagodzących towarzyszących popełnionemu przez nią czynowi.

W ostatnim słowie Kieras i Kacprzak powiedzieli, że zdają się na łaskę sądu, a Baranowska prosiła o wzięcie pod uwagę elementów zawartych w przemówieniu swego obrońcy i uniewinnienie jej.

Dziś o godz. 12 Sąd Wojewódzki w Łodzi, w pięcioosobowym składzie pod przewodnictwem sędziego SW — RYSZARDA WYRZYKOWSKIEGO, ogłosi wyrok.

(kt)

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Inwestycje szczególnie ważne

Inwestycje i sprawny ich przebieg wywierają poważny wpływ na rozwój gospodarki i wzrost stopy życiowej ludności. **Od tego, ile i jak inwestujemy, uzależniony jest poziom konsumpcji i zaspokojenia innych potrzeb społecznych.** Każda wydatkowana złotówka oddziałuje pozytywnie w tym kierunku. Rachunek ekonomiczny wykazuje jednakże, że pewne cele, uznane za najważniejsze z punktu widzenia rozwoju społeczno-gospodarczego, **możemy osiągnąć szybciej, jeśli dokonamy właściwego wyboru naszego zaangażowania inwestycyjnego.**

W naszej polityce inwestycyjnej przyjęto w ostatnich latach zasadę ustalania zadań, które stwarzają możliwości osiągania większych korzyści gospodarczych i społecznych w miarę kończenia i oddawania do użytku kolejnych obiektów. Co roku tworzona jest, w oparciu o analizę potrzeb i możliwości, lista inwestycji szczególnie ważnych z punktu widzenia realizacji tych założeń. **W rozdziale nakładów inwestycyjnych bierze się pod uwagę w pierwszej kolejności te zadania, które wpływają na zasadnicze powiększenie dostaw rynkowych, zwłaszcza żywności; zwiększają nasze możliwości eksportowe, a tym samym przyczyniają się do poprawy bilansu płatniczego; służą lepszemu zaspokajaniu potrzeb surowcowo-energetycznych naszej gospodarki oraz wyposażeniu jej w nowoczesne środki produkcji.**

Uwarunkowania te zgodne są z założeniami manewru gospodarczego, którego celem jest kontynuacja strategii rozwojowej lat siedemdziesiątych w zmienionych warunkach gospodarowania. Powodzenie tego manewru jest w dużej mierze związane ze sprawnym przebiegiem procesu inwestowania.

W Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1978 r., po skorygowaniu listy inwestycji szczególnie ważnych, zachowano na niej 52 pozycje o wartości kosztorysowej 124 mld zł. Znalazły się wśród nich m. in. obiekty w kompleksie surowcowym Huty „Katowice", Huta Miedzi „Głogów II", bloki energetyczne, cementownia „Ożarów", liczne wytwórnie chemiczne, zakłady mięsne w Opolu, chłodnie i zakłady przetwórstwa spożywczego.

Biuro Polityczne KC PZPR dokonało oceny realizacji tych szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej inwestycji w okresie 7 miesięcy br. Jak wynika z oceny, w ciągu 7 miesięcy br. oddano do użytku 18 inwestycji tego typu (dwie dalsze znajdują się w toku odbioru). Powiększyły one nasze roczne możliwości produkcyjne o 12,6 mld zł, podczas gdy plan przewidywał prawie 30 mld zł. Do końca roku pozostały jeszcze do wykonania 32 inwestycje priorytetowe. **Pozytywnym objawem jest wyższy poziom zrealizowanych nakładów i lepsze zaawansowanie robót niż w 1977 r., a także poprawa, jaka się dokonała w lipcu br.** Tylko w lipcu powiększono zdolności wytwórcze o 6,1 mld zł, a więc o prawie tyle samo, o ile wzrosły one w I półroczu br. Ocenia się, że jest możliwe wykonanie tych zadań, mimo dużego ich spiętrzenia w końcu roku.

Największe opóźnienia odnotowano w przemyśle chemicznym i energetyce, podczas gdy przemysł spożywczy stosunkowo dobrze wykonywał swoje zadania inwestycyjne. Jeszcze raz dały się we znaki okoliczności, które od lat towarzyszą działalności inwestycyjnej, takie, jak zbyt małe środki przedsiębiorstw wykonawczych, a zwłaszcza brak sprzętu specjalistycznego, urządzeń do robót ziemnych, spawalniczych i betoniarskich, a także dźwigów i środków transportu. Nierytmicznie przebiegało zaopatrzenie w materiały budowlane. Opóźnienia prac dokumentacyjnych i nagłe zmiany dokumentacji też nie ułatwiały działalności inwestycyjnej. Z opóźnieniem nadchodzą maszyny i urządzenia technologiczne.

Należy zatem podjąć bezzwłocznie skuteczne działanie dla odrobienia pozostałych opóźnień inwestycji szczególnie ważnych. Muszą one otrzymać rzeczywisty priorytet w zakresie projektowania, realizacji oraz dostaw maszyn i wyposażenia technologicznego. **Wszystkie usługi i dostawy na rzecz tych inwestycji muszą się odbywać na zasadzie pierwszeństwa.** Dotyczy to zarówno przedsiębiorstw wykonawczych, jak i dostawców sprzętu i materiałów. Muszą oni lepiej organizować pracę i umacniać dyscyplinę realizacji przyjętych przez siebie zobowiązań. Unikanie trudności i napięć, jakie dotychczas towarzyszyły procesowi inwestowania, związane jest z doskonaleniem sterowania tym procesem.

Niezbędne jest więc zwrócenie większej uwagi przez resorty i ogniwa administracji terenowej na zapewnienie niezbędnych warunków terminowego podejmowania przez nowe zakłady działalności produkcyjnej w pełnym, projektowanym zakresie. W województwach w których występuje duże spiętrzenie prac — są to głównie województwa śląskie i pomorskie — przewiduje się powołanie specjalnych zespołów sztabowych, których zadaniem będzie inicjowanie i koordynowanie zadań dla maksymalnego powiększenia istniejących możliwości wykonawczych.

Wielkie nadzieje wiąże się z ożywieniem gospodarczym, jakie obserwowane jest po Krajowej Naradzie Przedstawicieli Samorządu Robotniczego i Konferencjach Samorządu Robotniczego w zakładach pracy. Dzięki temu — jak się uważa — w lipcu osiągnięty został wyjątkowo wysoki przyrost produkcji przemysłowej; poprawiła się działalność inwestycyjna. Poprawa ta nastąpiła w wyniku lepszej organizacji i wykorzystania czasu pracy oraz umocnienia dyscypliny. Aktywność tę należy utrzymać. Zadanie to muszą wziąć na siebie organizacje i instancje partyjne wszystkich szczebli.

Od prawidłowej synchronizacji wszystkich poczynań i właściwego klimatu, stwarzanego wokół realizacji ważnych inwestycji, uzależniony jest dalszy rozwój sił wytwórczych we wszystkich działach gospodarki narodowej. Im szybciej wysiłek inwestycyjny, jaki ponosimy obecnie, przyniesie oczekiwane efekty produkcyjne, tym więcej środków będzie można przeznaczyć na dalszą poprawę warunków bytowych społeczeństwa.

TOMASZ WALAT

Obchody święta narodowego SRR

Z okazji 34 rocznicy wyzwolenia Rumunii 23 sierpnia we wszystkich większych miastach SRR odbyły się obchody i wiece ludności. W Bukareszcie miejscem manifestacji był, jak corocznie, plac przy Alei Lotników. Przed trybunami, na których obecni byli przedstawiciele kierownictwa partii i państwa z sekretarzem generalnym RPK, prezydentem SRR Nicolae Ceausescu i premierem Maneą Manescu, przedefilował wielobarwny pochód mieszkańców stolicy.

23 bm., z okazji święta narodowego Socjalistycznej Republiki Rumunii — 34 rocznicy wyzwolenia, przed kamerami TVP przemówienie wygłosił ambasador tego kraju w Polsce Ion Cozma. Przedstawił znaczenie wydarzeń z sierpnia 1944 r. podkreślając m. in. iż wyzwolenie Rumunii stało się możliwe dzięki sprzyjającej atmosferze międzynarodowej, powstałej w wyniku sukcesów Armii Radzieckiej, która wzięła na siebie główny ciężar walki z hitleryzmem. Ambasador mówił też o osiągnięciach narodu rumuńskiego w budownictwie socjalistycznym, scharakteryzował także przyjazne stosunki łączące dziś jego kraj z Polską.

Gospodarska wizyta

(Dokończenie ze str. 1)

W Opolu Edward Gierek zwiedził nowo wybudowany kompleks przemysłu spożywczego składający się z zakładów mięsnych, mleczarskich i chłodni składowej.

Z uznaniem I sekretarza KC PZPR spotkała się inicjatywa załogi nowych zakładów porcelitu w Tułowicach, które były następnym etapem gospodarskiej wizyty. Fabryka ta podjęła produkcję już w trakcie rozruchu — jeszcze przed zakończeniem budowy, dzięki czemu dostarczono na rynek około 20 mln sztuk porcelitowych naczyń stołowych. Edward Gierek zwiedził również nowe przedszkole w Tułowicach, gdzie został serdecznie powitany przez dzieci i mieszkańców tej miejscowości.

W czasie pobytu w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Borkowicach, spółdzielcy zaprezentowali E. Gierkowi wybudowane systemem gospodarczym duże pomieszczenia, w których wyprodukuje się 1,2 mln brojlerów w ciągu roku.

Na zakończenie wizyty na Opolszczyźnie, I sekretarz KC PZPR spotkał się z Egzekutywą KW PZPR w Opolu.

Komunikat „Totka"

W zakładach Dużego Lotka z dnia 20 sierpnia 1978 roku stwierdzono:

LOSOWANIE I: I rozw. z 6 traf. — 714.950 zł, 2 rozw. z 5 traf. prem. — 357.475 zł, 103 rozw. z 5 traf. — 9.000 zł, 6.333 rozw. z 4 traf. — 188 zł, 104.336 rozw. z 3 traf. — 11 zł.

LOSOWANIE II: 22 rozw. z 5 traf. — 73.500 zł, 2.318 rozw. z 4 traf. — 1.048 zł, 50.842 rozw. z 3 traf. — 79 zł.

EXPRESS LOTEK

14, 27, 28, 34, 38

MAŁY LOTEK
I losowanie:

6, 13, 17, 21, 31

II losowanie:
8, 10, 12, 16, 17

Propozycje „Daminy" na festyn dziennika „Unita"

(Dokończenie ze str. 1)

łych kompletach safari, lub w kompletach myśliwskich, przepasanych szerokimi paskami z surowej skóry, do których przypięte były różne akcesoria. W odzieży sportowej znalazło się dużo niezawodnych zestawień bieli z granatem, lub czerwienią, albo czernią. Uzupełnieniem były małe nakrycia głowy (berety, czapki z daszkiem, furażerki). Na popołudnie pokazano wielowarstwowe suknie bawełniane (m. in. w „łączkę") o zamaszystych spódnicach z falbanami. W propozycjach na wieczór królowały kreacje wykonane z jedwabiów milanowskich, malowanych najczęściej w rzadko rozrzucone bukiety kwiatów, lub w kolorowe pasy. Wiele wzorów nawiązywało do folkloru Wschodu; modelki przypominały powabne żony szejka. Szkoda, że zabrakło akcentów naszego folkloru, którego można było się doszukać jedynie we wzorach jedwabiu, mających coś z naszych ludowych pasiaków.

Specjalna kolekcja w okresie 2—18 września pokazywana będzie w Genui dwukrotnie w ciągu każdego dnia. Tkaniny, z których uszyto te wzory, znajdą się na okolicznościowym kiermaszu.

(Kas)

PRAGA

Skazanie porywaczy

Sąd Najwyższy Czeskiej Republiki Socjalistycznej rozpatrzył rewizję prokuratora i oskarżonych od wyroku Sądu Miejskiego w Pradze, wydanego w sprawie czterech osób skazanych za próbę uprowadzenia samolotu odbywającego regularne rejsy na trasie Karlowe Wary — Praga. Sąd skazał E. Dvorzaka na 14 lat K. Kejmara na 4 lata pozbawienia wolności oraz podwyższył wymiar kary J. Czernemu do 9 lat a A. Eisenhamerovej do lat 6. Wyrok jest prawomocny.

Kronika wypadków

■ O godz. 12.45 na ul. Zgierskiej przy ul. Skarbowej Jan S. lat 73 wyskoczył z tramwaju 46/1 i dostał się pod koła. Mężczyzna doznał obcięcia nogi i ogólnych potłuczeń. Przebywa w szpitalu.

■ O godz. 13.25 na skrzyżowaniu ulic Obywatelska — Piasta 10-letni Sylwester S. wybiegł nieostrożnie na jezdnię i potrącony został przez „Fiata". Chłopiec doznał złamania ręki i przebywa w szpitalu.

■ O godz. 14 przy zbiegu ulic Gagarina i Tuszyńskiej jadący rowerem Mieczysław Ch. lat 48 spowodował zderzenie z motocyklem, doznając ran głowy i ogólnych potłuczeń. Poszkodowany przebywa w szpitalu.

(kl)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Nieodpowiedzialny wybryk

W czasie wczorajszego spotkania piłkarskiego Widzew — Gwardia W-wa na stadionie przy ul. Armii Czerwonej 80 zdarzył się nieprzyjemny incydent, którego autorem był jeden z nieodpowiedzialnych widzów. W 77 minucie meczu sędzia główny spotkania, p. Brunon Piotrowicz zmuszony został przerwać grę. Otóż z trybuny, usytuowanej po stronie wschodniej, rzucona butelka po winie uderzyła, rozcinając głowę sędziego liniowego, p. Henryka Biela.

Ten chuligański wybryk (bo jakże inaczej można by określić tego typu zachowanie się), spotkał się ze zdecydowaną reakcja pozostałych widzów. Wskazanego przez sąsiadów sprawcę wybryku funkcjonariusze MO wyprowadzili ze stadionu i odwieźli do aresztu. Z informacji, uzyskanej po meczu wynika, że sprawcą nieodpowiedzialnego i godnego powszechnego potępienia wybryku jest ZBIGNIEW BIENIEK, zamieszkały w Łodzi przy ul. Północnej 7 m. 31, który dziś w godzinach rannych stanie przed kolegium ca Widzewie.

Na wyróżnienie zasługuje postawa trójki sędziowskiej, a szczególnie poszkodowanego, p. H. Biela, który po udzieleniu mu przez lekarza klubowego Widzewa pomocy i nałożeniu opatrunku, stanął przy linii i dzięki temu spotkanie było kontynuowane.

S. Zasada na drugim miejscu

Piąty etap samochodowego rajdu — maratonu „Amsud", liczył zaledwie 475 km i prowadził z Guaruja do Rio de Janeiro. Na trasie zlokalizowany był 56-kilometrowy górski odcinek specjalny. Wygrała go w doskonałym czasie 38,51 min. załoga Timo Makinen — Jean Todt (Finlandia — Francja) przed załogą brytyjską Cowan — Maklin — 40.46 min.

W klasyfikacji po 5 etapach rajdu prowadzą A. Fowkes i K. Kaiser (W. Brytania — RFN) „Mercedes 450 SLC" przed S. Zasadą i A. Zembrzuskim (Polska) „Mercedes 450 SLC" i załogą angielską A. Cowan — C. Malkin „Mercedes 450 SLC".

WIDZEW — GWARDIA W-WA 1:0 (0:0)

Łódzki lider nie zwalnia tempa

Jedenastka Widzewa zwyciężsko zakończyła szósty mecz o mistrzostwo ekstraklasy, wygrywając wczoraj na własnym stadionie ze stołeczną Gwardią 1:0 (0:0).

Bramkę zdobył w 84 min. T. Błachno.

WIDZEW: Burzyński — Grębosz, Tłokiński, Kowenicki, Rozborski (od 70 min. Kamiński), Marchewka, Surlit, Boniek, Pięta, Dąbrowski (od 57 min. Gapiński).

GWARDIA: Pocialik — Sroka, Mila, Sokołowski, Pawlikowski, Masztaler, Szydłowski, Banaszkiewicz, Cybulski, Kierno, Wiśniewski.

Kalendarz spotkań I ligi sprawił, że widzewiacy mieli okazję przeegzaminować w ciągu zaledwie czterech dni dwóch beniaminków. W próbie tej — co podkreślił zresztą na pomeczowej konferencji prasowej trener B. Waligóra — korzystniej zaprezentowała się Gwardia.

Drużyna warszawska, mająca w swym składzie sporo rutynowanych piłkarzy, zademonstrowała we wczorajszym pojedynku z Widzewem konsekwentną grę w obronie. I warto podkreślić, że ten system gry zdał doskonale egzamin. Mimo ustawicznych prób ze strony zawodników Widzewa, defensywa Gwardii skutecznie powstrzymywała większość akcji ofensywnych gospodarzy. Tym bardziej, że nie najlepiej zdołał wypełnić taktyczne zadanie Dąbrowski. Zawodnik ten niezbyt skutecznie potrafił „wyciągać" na skrzydła obrońców Gwardii, stwarzając tym samym możliwości dla kolegów. O wiele skuteczniej robił to zastępujący go od 57 minuty meczu Gapiński, który popisał się nie tylko kilkoma doskonałymi dośrodkowaniami piłki, ale i starał się zaskoczyć bramkarza Gwardii, (m. in. **w 66 min. Pocialik z trudem przerzucił piłkę po strzale Gapińskiego nad poprzeczką**). Obok Gapińskiego, na listę strzelców próbowali wpisać się **Surlit, Boniek** oraz **Rozborski.** Tyle, że Rozborski robił to wyjątkowo niefortunnie (fatalny np. kiks w 65 min. po dośrodkowaniu Bońka) i trzykrotne minięcie się z piłką.

Nie zmarnował za to sytuacji w 84 minucie spotkania, jak zwykle aktywnie i ambitnie grający Błachno. Po wyegzekwowaniu jedenastego z rzędu przez gospodarzy rzutu rożnego, Błachno nie zrażony towarzystwem dwóch obrońców Gwardii i interweniującego Pocialika, wyskoczył wystarczająco wyżej od bramkarza Gwardii i celnym strzałem głową umieścił piłkę w siatce. Obok skutecznego strzelca bramki, na wyróżnienie zasłużył także aktywny Pięta, który mimo wielokrotnych zbyt ostrych interwencji zawodników Gwardii (celował w tym przede wszystkim Sokołowski), siał sporo zamieszania w linii defensywnej gwardzistów.

W sumie widzewiacy wygrali zasłużenie i kolejne dwa punkty sprawiły, że jedenastka z Armii Czerwonej nadal należy do trójki zespołów (obok Szombierek i Legii), niepokonanych w tegorocznych rozgrywkach i nadal piastuje (całkiem zasłużenie) funkcję lidera tabeli.

Szkoda jedynie że wczorajsze widowisko zakłócone zostało nieodpowiedzialnym wybrykiem jednego z widzów, o czym piszemy osobno.

WIESŁAW WRÓBEL

WYNIKI I TABELA

Legia — ŁKS		**1:0 (1:0)**
Ruch — Zagłębie		**2:1 (0:0)**
Arka — Lech		**3:2 (2:1)**
Stal — GKS Katowice		**4:0 (3:0)**
Widzew — Gwardia		**1:0 (0:0)**
Szombierki — Polonia		**3:0 (2:0)**
Śląsk — Pogoń		**0:0**
1. Widzew	11:1	8—3
2. Legia	9:3	4—1
3. Szombierki	8:4	14—8
4. Wisła	7:7	8—5
5. Arka	7:5	7—5
6. Ruch	7:5	9—8
7. Stal	6:6	9—8
8. Odra	6:6	7—7
9. Zagłębie	6:6	5—5
10. Śląsk	6:8	4—5
11. Lech	5:5	6—6
12. Gwardia	5:7	7—8
13. ŁKS	5:7	5—7
14. GKS Katowice	4:8	4—11
15. Pogoń	2:8	3—6
16. Polonia	2:10	2—9

Polska „czwórka" dopiero czwarta

27 zespołów stanęło na starcie drużynowego kolarskiego wyścigu szosowego o amatorskie mistrzostwo świata. Do pokonania były dwa okrążenia.

O medalowych lokatach zadecydowały ostatnie kilometry trasy. Z kandydatów do mistrzowskiego tytułu, pierwsi zameldowali się na mecie Holendrzy w rewelacyjnym czasie poniżej 2 godzin.

Wyniki wyścigu drużynowego: 1. Holandia — 1:59.51, 2. ZSRR — 1.09 min. straty, 3. Szwajcaria — 1.38 min., 4. Polska (Sujka, Michalak, Mytnik, Szurkowski) — 1.53 min., 5. CSRS — 1.55 min., 6. Włochy — 3.41 min., 7. RFN — 4.05 min., 8. Szwecja — 5.34 min., 9. Norwegia — 5.36 min. 10. Bułgaria — 5.57 min.

ŁKS przegrał z Legią 0:1

W meczu, rozegranym na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, ŁKS przegrał z Legią 0:1 (0:1). Gospodarze zdobyli bramkę w 7 minucie z celnego strzału **Smolarka.**

ŁKS wystąpił na stadionie przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie w zestawieniu: **Konieczny — Lubański, Bulzacki** (od 85 min. **Filipiak**), **Dziuba, Galant, Ostalczyk, Sobol, Drozdowski, Miłoszewicz, Chojnacki** (od 46 min. **Milczarski**), **Terlecki.**

Spotkanie nie stało na zbyt wysokim poziomie, a legioniści zdobyli dość szczęśliwie dwa punkty — taka jest opinia większości obserwatorów meczu Legia — ŁKS. Śliska murawa boiska utrudniała grę. Stąd też nie było zbyt dużo interesujących akcji ofensywnych, kończących się skutecznymi strzałami. ŁKS utracił bramkę przy dość biernej postawie obrońców. Na listę strzelców wpisał się eksłodzianin — Smolarek, uzyskując bramkę po przekazaniu mu piłki przez Kustę.

W pierwszej połowie nieznaczną przewagę wypracowali sobie legioniści. Obok wspomnianej skutecznej akcji i zdobycia bramki przez Smolarka w 16 minucie spotkania, Tuniński popisał się silnym strzałem, trafiając piłką w poprzeczkę. ŁKS ograniczał się do powstrzymywania ataków gospodarzy i szukania szans wyrównania w kontratakach. Jeden z nich, w 36 min. zakończył się silnym strzałem Chojnackiego, którego po przerwie zastąpił Milczarski.

Druga połowa meczu upłynęła pod znakiem wyraźnej przewagi ŁKS. Mało, łodzianie nadawali ton grze, a przez wiele minut nie schodzili niemal z „szesnastki" gospodarzy. W tym okresie gry ŁKS przeprowadził sporo interesujących akcji, napastnicy łódzcy często strzelali, jednak żaden z nich nie trafił do bramki **(warto odnotować, że w 85 minucie po silnym strzale z woleja Dziuby, piłka trafiła w poprzeczkę).** W pozostałych sytuacjach obronna ręką wychodził bramkarz Legii — Sobieski. System murowania bramki przez obrońców Legii, przyniósł w konsekwencji wojskowym upragnione zwycięstwo.

Złoto dla drużyny, srebro dla J. Peciaka

Złoty medal drużyny i srebrny Janusza Peciaka, to bilans startu polskich pięcioboistów w Mistrzostwach Świata — 78, które zakończyły się w Joenkoeping.

Polacy obronili więc światowy prymat w tej trudnej i cieszącej się coraz większą popularnością dyscyplinie. W Joenkoeping startowali reprezentanci aż 24 państw, co jest rekordem mistrzostw świata. J. Peciak, złoty medalista olimpijski z Montrealu i mistrz świata w San Antonio, przegrał w Szwecji z „odwiecznym" rywalem, trzykrotnym mistrzem świata, P. Ledniewem. Przegrał, choć był bardzo blisko zwycięstwa. Pechowe „pudła" na strzelnicy były już nie do odrobienia. Ale J. Peciak na trasie biegu przełajowego na 4 km — ostatniej konkurencji mistrzostw — zaimponował wszystkim.

Jako pierwszy ruszył Ledniew. 9 sekund za nim Masala, chwilę potem Bułgakow, Pacelt, Sasics, Adam, Petterson, Taman, Horvath. Z 45-sekundową stratą wyruszył na trasę Peciak. Z miejsca narzucił ogromne tempo, błyskawicznie przesuwał się do przodu i po przebiegnięciu 1 kilometra był już trzeci za Ledniewem i Masalą.

Lotna pomoc drogowa

W okresie wakacyjnym na wszystkich drogach naszego kraju wzrasta ilość zmotoryzowanych. Na szlaki turystyczne wyruszają bowiem zarówno krajowi urlopowicze, jak i wielu gości zagranicznych. Nasilenie ruchu motoryzacyjnego obserwuje się pod koniec tygodnia, szczególnie w wolną sobotę i niedzielę. Wtedy bowiem rzesze turystów powiększają rodziny udające się na niedzielny wypoczynek.

Nie wszystkim zmotoryzowanym w takiej sytuacji udaje się spędzić relaksowo dni wolne od pracy. Zdarzają się bowiem awarie samochodów. W niektórych przypadkach właściciele pojazdów usuwają je we własnym zakresie, czasami jednak nie wystarczają umiejętności kierowcy i zachodzi potrzeba skorzystania z fachowej porady. W takich sytuacjach potrzebna jest koniecznie sprawna pomoc drogowa. W naszym kraju sieć tego rodzaju placówek wzrasta, jednak jest jeszcze ciągle niewystarczająca. Dlatego też każda kolejna inicjatywa witana jest przez zmotoryzowanych z dużym zadowoleniem.

Niedawno „POLMOZBYT" uruchomił „lotną pomoc drogową", świadczącą usługi w weekendowe dni. M. in. np. pracownicy krakowskich stacji pełnią w te dni dyżury na wszystkich głównych trasach województwa. Dysponują zradiofonizowanymi samochodami — dzięki czemu mogą szybko znaleźć się w miejscu, w którym oczekuje się ich pomocy. Jest to inicjatywa cenna i godna naśladowania. (hś)

Emerytury dla rolników

Już ósmy miesiąc trwa wypłacanie rolnikom świadczeń emerytalnych oraz rozmaitych dodatków socjalnych na podstawie ubiegłorocznej ustawy.

Jak przebiegają wypłaty? Na ogół sprawnie. Jeśli poprzednio przy różnych okazjach można było mieć do ZUS pretensje o niezbyt dobre przygotowanie się do akcji, o opieszałość w załatwianiu wniosków, o tyle tym razem zakład stanął na wysokości zadania. Nie daje się zaskoczyć nawet skokowemu napływowi wniosków. Wystarczy powiedzieć, że tylko w ciągu czerwca w agendach ZUS starzy rolnicy złożyli ponad 5-krotnie więcej wniosków emerytalnych aniżeli w całym pierwszym kwartale.

Rozpoczęto wypłatę świadczeń z tytułu ustawy dla prawie 11 tys. rolników, z czego ponad 6,5 tys. stanowią emerytury, a ponad 4 tys. renty rodzinne oraz inwalidzkie. Wiele tysięcy osób skorzystało również z zasiłków chorobowych oraz odszkodowań z tytułu uszczerbku na zdrowiu. Od lipca podwyższono ponadto o 150 zł wszystkie, czyli 170 tys., renty przyznane w poprzednich latach w zamian za przekazywane państwu gospodarstwa rolne.

Wydać się komuś może, iż liczba wniosków jest skromna w zestawieniu z blisko 700-tysięczną grupą rolników, będących w wieku emerytalnym, a prowadzących nadal gospodarstwa. Otóż takie mniemanie jest zarazem prawdziwe i nieprawdziwe. Prawdziwe — bo pamiętajmy, że w tym roku wszedł w życie dopiero pierwszy etap ustawy, której przepisy podstawowe zaczną obowiązywać po 1980 r. Nieprawdziwe — bowiem już teraz liczba wniosków mogłaby być większa. Jeśli tak nie jest, to głównie dlatego, że służby gminne nie prowadzą dostatecznie szerokiej akcji informowania i wyjaśniania postanowień ustawy.

PRZYPOMNIJMY

zatem kilka podstawowych i najbardziej teraz przydatnych przepisów.

Poczynając od stycznia, emerytury oraz renty inwalidzkie przysługują wszystkim rolnikom, którzy osiągnęli wiek emerytalny i przekazali swe gospodarstwa państwu, a także tym, którzy przekazują je następcom, ale pod warunkiem, że ukończyli 60 rok życia. Drugą grupę uprawnionych stanowią ci, którzy — bez względu na wiek — przekazują swe gospodarstwa następcom lub państwu, a są zaliczani do I lub II grupy inwalidów.

PODSTAWĄ

do obliczenia wysokości emerytury jest udokumentowana wartość produktów rolnych sprzedanych państwu w roku poprzedzającym ustawę, czyli w roku ubiegłym. Warto jednak zwrócić uwagę, że aż do lipca 1981 r. przy otrzymaniu emerytury nie będzie obowiązywać żadna granica rocznej sprzedaży. Nawet rolnik, który w tym okresie nie sprzedał państwu nic, oddając gospodarstwo — otrzyma emeryturę w wysokości najniższej, tj. 1500 zł miesięcznie oraz ewentualne dodatki za zabudowania, ziemię i drzewostan. Oczywiście, kto sprzedawał za sumę większą niż 15 tys. — otrzyma emeryturę w wysokości przewidzianej ustawą.

Oto kilka przykładów stawek emerytalnych. Za średnią roczną sprzedaż — w wysokości od 50 do 60 tys. zł — 1800 zł; za sprzedaż od 90 do 100 tys. — 2000 zł; za 650 tys. — 5000 zł; oraz za sprzedaż wartości powyżej miliona zł — emerytura wyniesie 6500 zł.

Do każdej z tych kwot emerytury przysługują dodatki: po 200 zł za pierwszy i drugi oraz po 50 zł za każdy następny hektar; od 100 do 300 zł, w zależności od wartości przekazanych wraz z gospodarstwem zabudowań oraz od 100 do 300 zł za drzewostan. Sumując: za 3-hektarowe gospodarstwo, przekazane razem z zabudowaniami gospodarczymi oraz kawałkiem lasu — rolnik otrzyma — w postaci dodatków — co najmniej 650 zł.

PRAWO

do otrzymywania emerytury nabywa rolnik opłacając składki na Fundusz Emerytalny, tworzony w 2/3 z dotacji państwowych oraz w 1/3 przez rolników. Opłacanie składek obowiązuje od stycznia br. wszystkich, poza tymi, którzy w chwili przejęcia gospodarstwa nie mieli jeszcze ukończonego 35 roku życia. Okres zwolnienia od składki trwa 5 lat i pomyślany jest jako ulga pomagająca młodemu rolnikowi w początkowym okresie gospodarowania.

Od czego zależy wysokość składki? Artykuł 39 ustawy mówi, iż od szacunkowego przychodu gospodarstwa rolnego. Dla człowieka nie obeznanego z rolnictwem brzmi to zagadkowo, ale każdy rolnik wie, iż jest to ta sama wielkość, która stanowi podstawę do obliczenia wymiaru podatku gruntowego. Rozporządzenia wykonawcze określają, że wysokość składki równa jest 8,5 proc. szacunkowego przychodu; nie może być jednak mniejsza niż 50, a większa niż 2 tys. zł miesięcznie.

Jeśli zatem rolnik wnosi np. składkę w wysokości 50 zł — państwo, za pośrednictwem ZUS, dodaje do tego 100 zł.

Każdy, kto choć trochę orientuje się w strukturze naszego rolnictwa, łatwo dojdzie do wniosku, jaka może być „składkowa struktura" w przekroju ogólnokrajowym. Ok. 60 proc. wszystkich indywidualnych gospodarstw chłopskich stanowią te, których wielkość nie przekracza 5 hektarów, a przecież wielkość gospodarstwa w decydującym stopniu wpływa na szacunkową przychodowość. Gospodarstwa duże, ponad 15-hektarowe, stanowią w naszym rolnictwie zaledwie kilkuprocentową grupę. Wynika z tego, że większość rolników wnosi niewielkie składki.

Nie miejsce tu na dokonywanie skrupulatnych matematycznych wyliczeń, ponieważ każdy może wziąć ołówek do ręki i obliczyć, jaką sumę zainwestuje w swą przyszłą emeryturę i o ile więcej odbierze w znacznie krótszym czasie w postaci emerytury. Oto typowy przykład: przy składce 100 zł w ciągu 5 lat rolnik wpłaca na fundusz 6 tys. zł, co przy emeryturze w wysokości 1800 zł miesięcznie oznacza, że swój wkład odbierze po niespełna 4 miesiącach!

Propozycje zmian w umundurowaniu

Jak się dowiadujemy Ośrodek Naukowo-Badawczy Szefostwa Służby Mundurowej Głównego Kwatermistrzostwa Wojska Polskiego opracował nowe wzory mundurów wojskowych, które wg wstępnych założeń weszłyby do użytku w latach 1980—1985. Zmiany w zestawach umundurowania wyjściowego, służbowego i polowego oraz zmiany oznak niektórych stopni wojskowych stanowią oczywiście projekt, który poddany został ocenie i opinii żołnierzy. Ciekawostką jest z pewnością wiadomość, że dla wszystkich żołnierzy planuje się wprowadzenie czapki rogatywki nowego wzoru oraz ociepiaczy do ubioru polowego. Ujednolicono dla wszystkich rodzajów wojsk (z wyjątkiem jednostek pływających Marynarki Wojennej) mundur polowy w kolorze khaki i dres z przeznaczeniem do zajęć z wychowania fizycznego, a także do noszenia w zestawie ubioru służbowego.

Żołnierzom służby zasadniczej proponuje się m. in. na okres letni bluzy wiatrówki do ubioru wyjściowego i służbowego, obuwie typu „skuter" do ubioru wyjściowego oraz spodnie szewiotowe tzw. narciarki — do noszenia w komplecie ubioru służbowego. Również dotychczasowy plecak zamierza się zastąpić nowym, innego wzoru lub torbą koloru khaki, którą można będzie nosić na pasku (na ramieniu).

Kolejną innowacją, jak się wydaje wychodzącą naprzeciw zainteresowanym, będzie propozycja noszenia przez żołnierzy służby zasadniczej na kołnierzu oznaki „WP".

W umundurowaniu żołnierzy zawodowych nie przewiduje się większych zmian. Pewnym modyfikacjom ulegną oznaki niektórych stopni wojskowych, np. plutonowego, chorążego.

Dalszy ciąg ze str. 1

„ROK 1918"

cji, w jakiej znalazła się Rosja po rewolucji lutowej, problemy wojny i pokoju, omówienie taktyki i strategii partii w nowej sytuacji, wytyczenie dróg przejścia do drugiego etapu rewolucji i obalenia władzy burżuazyjnego Rządu Tymczasowego. „Cała władza w ręce Rad"! „Precz z Rządem Tymczasowym" — to były hasła narzucone przez Lenina i przyjęte przez większość uczestników konferencji.

Tematem, któremu poświęcono bardzo wiele uwagi, była polityka partii w kwestii narodowej. Był to według protokołu konferencji punkt 8 obrad, a referat wygłosił Józef Stalin.

— Jakie jest tu nasze stanowisko? Nasze stanowisko w kwestii narodowej sprowadza się do uznania prawa narodów do samostanowienia i do oderwania się. Jest to centralny punkt w projekcie naszej rezolucji. „Wszystkim narodom wchodzącym w skład Rosji należy przyznać prawo do swobodnego oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa. Negowanie tego prawa i nieprzedsiębranie środków gwarantujących praktyczną możliwość jego urzeczywistnienia jest równoznaczne z popieraniem polityki zaborów, czyli aneksji. Jedynie uznanie przez proletariat prawa narodów do oderwania się zapewnia całkowitą solidarność robotników różnych krajów i sprzyja prawdziwie demokratycznemu zbliżeniu narodów".

Koreferentem w kwestii narodowej był G. L. Piatakow, przewodniczący kijowskiego komitetu partii.

— Sekcja, która obradowała oddzielnie w kwestii narodowej stosunkiem głosów 7:2 przyjęła projekt rezolucji, która w zasadniczych punktach różni się od projektu rezolucji towarzysza Stalina...

„Musimy powiedzieć, że przedstawienie kwestii tak jak to uczynił towarzysz Stalin, jest niesłuszne, albowiem towarzysz Stalin podszedł do zagadnienia w sposób czysto metafizyczny".

Lenin w dłuższym przemówieniu odrzucił ten punkt widzenia. Ostatecznie została rezolucja określająca program partii w kwestii narodowej opracowana przez Lenina i referowana przez Stalina.

W kilka dni po siódmej konferencji w organie galicyjskiej PPSD „Naprzód" ukazał się artykuł pt. „Lenin", który stwierdzał: „...spośród wszystkich teraźniejszych stronnictw rosyjskich jedynie stronnictwo Lenina, czyli tzw. partia bolszewicka, stoi bezwarunkowo i szczerze, bez żadnych zastrzeżeń na stanowisku niepodległości Polski. Nikomu innemu spośród Rosjan Polacy tak bezwzględnie nie mogą ufać jak Leninowi".

W SZEŚĆ I PÓŁ MIESIĄCA POTEM słowa te stały się rzeczywistością. W Rosji zwyciężyła rewolucja socjalistyczna, cała władza przeszła w ręce Rad, a na czele pierwszego rządu rewolucyjnego stanął Włodzimierz Lenin.

W czasie tych potężnych wstrząsów społecznych i politycznych, które spowodowały lawinę wydarzeń rozłożonych w czasie i przestrzeni, które wyzwalały reakcje łańcuchową w sensie oddziaływania pośredniego i bezpośredniego, na terenie Rosji przebywały setki tysięcy Polaków, którzy nie pozostawali bierni, którzy zostali wciągnięci w wir wydarzeń poruszających światem.

Oblicza się, że w okresie Rewolucji Październikowej na obszarach byłego imperium carów, poza ziemiami zamieszkanymi przez Polaków, znajdowało się 2,5 — 3 milionów Polaków. Były to osoby ewakuowane przez władze carskie w latach 1915—1916, byli to żołnierze armii carskiej (około miliona), byli to wreszcie Polacy — jeńcy z armii niemieckiej i austro-węgierskiej.

Dla wielu z nich obalenie caratu stało się wydarzeniem epokowym, które otwierało wrota do niepodległości. W przeważającej części odnieśli się oni z poparciem lub sympatią do zrywu ludu rosyjskiego, przy czym w świadomości wielu jej uczestników rewolucja lutowa organicznie zespoliła się z październikową, „stanowiąc całość nie do oddzielenia".

Autorzy prac poświęconych udziałowi Polaków w Rewolucji Październikowej i w wojnie domowej, piszą, że około 100 tysięcy Polaków wzięło czynny udział w tych walkach.

„Wielu z nich zginęło w wojnie domowej, nie przekazując swych nazwisk historii". Autorzy ci piszą jednocześnie o ogromnych trudnościach w ustaleniu przybliżonej choćby liczby Polaków uczestników tych wydarzeń. Podjęte starania pozwoliły odnaleźć tylko nazwiska 7.678 uczestników rewolucji i wojny domowej.

BLISKO 400 POLAKÓW brało udział w walce z kontrrewolucją wewnętrzną, w ramach Ogólnorosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją, Sabotażem i Spekulacją — zwanej w skrócie CzK. Organizatorem i przewodniczącym tej komisji został Feliks Dzierżyński.

Szczególnie liczący się był udział Polaków w Armii Czerwonej. Kroniki wydarzeń na frontach zarejestrowały nazwiska setek Polaków na wysokich stanowiskach dowodzenia, od dowódcy pułku do dowódców armii i zastępcy dowódcy frontu. Spośród ujętych w ewidencji Polaków, uczestników rewolucji i wojny domowej, 84 proc. wniosło swój wkład do dzieła rewolucji właśnie poprzez służbę w Armii Czerwonej. Żołnierzami armii rewolucji byli późniejsi słynni dowódcy Wojska Polskiego — **Konstanty Rokossowski, Karol Świerczewski, Władysław Korczyc.**

W walkach Armii Czerwonej brały udział odrębne formacje złożone z Polaków i noszące nazwy miast polskich. Uwagę zwracały czerwone pułki: warszawski, siedlecki, lubelski, mazowiecki, Pułk Ułanów, Czerwony Warszawski Pułk Ułanów. Ale najbardziej znanym był pułk bielgorodzki przeniesiony do Moskwy i zreorganizowany rozkazem z 9 marca 1918 r. jako Czerwony Rewolucyjny Pułk Warszawski. Dowódcą pułku został chorąży Stefan Żbikowski. W czasie pobytu w Moskwie pułk dwukrotnie witał Lenin.

PRZYSIĘGA ODBYŁA SIĘ w zakładach Michelsona w sobotę maja 1918 r., gdy trwał bój pod Kaniowem. „Było pochmurno, dął zimny wiatr. Dzień ten na zawsze pozostał w pamięci uczestników socjalistycznej przysięgi... Rewolucyjny Warszawski Czerwony Pułk z orkiestrą na czele wyruszył w kierunku zakładu Michelsona" — tak relacjonuje ten ważny w życiu epizod uczestnik przysięgi Franciszek Piotrowski.

PO ZŁOŻENIU RAPORTU i powitaniu z dowódcami pułku Lenin szedł szpalerem ku trybunie, zatrzymując się i rozmawiając z żołnierzami.

— Czy jesteście żonaty?

— Tak jest — odpowiedział zapytany. — I dobra, i ładna.

Wkoło rozległ się śmiech.

— I dzieci chyba macie?

— Dwoje — usłyszeliśmy odpowiedź.

— A jak z gospodarką, czy ją posiadacie?

— Mam, ale jak wynika z listów żony, w czasie wojny gospodarka zmarniała.

— Tak — odpowiedział na to Lenin — po takiej niszczycielskiej wojnie całą państwową gospodarkę trzeba odbudować. Powinniście pojechać do domu, do ładnej żony i dzieci, i też zająć się odbudową swej gospodarki, a wy, jak widzę, zamierzacie jeszcze wojować.

— Jakże nie wojować, towarzyszu Lenin, jeżeli burżuazja walczy i nie chce się poddać. Skończy się wojna, wtedy pojadę.

Następnie Włodzimierz Iljicz zwrócił się do jednego z młodocianych dowódców.

— A wasza żona też jest ładna i dobra?

— Jestem kawalerem — odpowiedział zapytany.

— Ale narzeczoną macie?

— Tak jest, mam.

— No cóż, narzeczona widocznie tęskni za wami i chciałaby, byście byli razem z nią, żeby we dwoje zacząć wspólne życie, pomarzyć o przyszłości, a wy zamiast jechać do niej — wstąpiliście do szeregów Armii Czerwonej i macie zamiar wojować?

— Narzeczona niech poczeka, a jak tylko zniszczymy wrogów i zwyciężymy, pojadę do niej i ożenię się.

I tak krok po kroku zbliżał się cały orszak do trybuny, a gdy wszyscy już zajęli miejsca, Lenin czytał słowa przysięgi powtarzane przez wszystkich żołnierzy.

„Zobowiązuję się na pierwsze zawołanie robotniczo-chłopskiego rządu wystąpić w obronie Republiki Krajów Rad od wszelkich niebezpieczeństw i zamachów ze strony jej wszystkich wrogów i w walce za Rosyjską Republikę Radziecką, za sprawę socjalizmu i braterstwa narodów — nie szczędzić ni sił swoich, ni samego życia".

Organizacja życia cywilnego Polaków w Rosji, sprawa ich repatriacji, ochrony mienia wywiezionego z Polski, urządzenia życia kulturalnego tworzenie szkół — były w tym czasie domeną Komisariatu Ludowego do spraw Narodowościowych, kierowanego przez Józefa Stalina. W ramach tej struktury powołany został Komisariat Polski z Julianem Leszczyńskim; zastępcami byli Kazimierz Cichowski i Stanisław Bobiński. Kompetencje Komisariatu były stopniowo rozszerzane na mocy kolejnych dekretów Rady Komisarzy Ludowych.

16 GRUDNIA 1917 R. ogłoszona została odezwa Komisariatu informująca o powstaniu i o jego zadaniach:

„Zadaniem Komisariatu będzie ochrona zaniedbanych praw narodowo-kulturalnych ludu polskiego w Rosji, opieka społeczno-państwowa nad rzeszami wygnańców, jeńców i żołnierzy polskich oraz niesienie pomocy instytucjom szczerze demokratycznym w ich pracy kulturalnej, społecznej i organizacyjnej... Komisariat Polski dążyć będzie do wyzwolenia energii ludu polskiego z pęt reakcji i wstecznictwa, by rozbudzić inicjatywę i samodzielność pracy twórczej i społecznej. Zgodnie z tym, Komisariat Polski wysuwa zasadę jak najszerszej demokratyzacji polskich instytucji społeczno-państwowych od dołu do góry".

W NASTĘPNYCH TYGODNIACH Komisariat wdrażał postępowanie celem zewidencjonowania i zabezpieczenia mienia polskiego, m. in. zakładów fabrycznych, skarbów kultury narodowej, przedmiotów kultu sakralnego, które znalazły się w Rosji jako wynik ewakuacji wojennej lub innych okoliczności.

Powrót Polaków z rewolucyjnej Rosji do kraju stanowi temat sam w sobie. Były grupy repatriantów z poczuciem krzywdy i z wrogą postawą wobec tego wszystkiego, co działo się w Rosji, ale razem z nimi wracały tysiące zarażonych bakcylem rewolucji, zarażonych hasłami o braterstwie ludów, o wspólnych interesach świata pracy i nadrzędnych celach całej ludzkości, a zarazem pełnych buntu wobec tradycyjnych miar wartości i ocen, z poczuciem misji przebudowy i ulepszenia świata materii, stosunków społecznych, obyczajów. W ciągu wielu trudnych dni i dramatycznych zdarzeń przeżyli nie znane przedtem wzruszenia, dojrzeli nowe horyzonty, odkryli nie znane zupełnie perspektywy. Czyż teraz przekraczając w różnych warunkach granice dzielące od kraju mieli to wszystko naraz utracić? (c.d.n.)

WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

Bieszczadzkie drewno

Już niedługo drewno pozyskiwane z bieszczadzkich lasów przestanie wędrować dziesiątki kilometrów do odległych tartaków i przetwórni tego surowca, gdzie zamieniało się w tarcicę, papier, płyty wiórowe czy meble. W Ustianowej koło Ustrzyk Dolnych trwa budowa jednego z największych w naszym kraju kombinatu drzewnego, który docelowo przerabiać będzie 340 tys. m sześc. drewna — głównie buka i jodły, największego bogactwa bieszczadzkich lasów. Pierwsze obiekty kombinatu — oddział przetarcia drewna z dwoma liniami produkcyjnymi „liściastą" i „iglastą" oraz frezarnia — już pracują. Trwa budowa wytwórni płyt wiórowych, a w stadium rozruchu znajduje się parzelnia i suszarnia drewna bukowego.

Całość inwestycji ma być zakończona do roku 1980. Wtedy to kombinat w Ustianowej produkować będzie m. in. 129 tys. m sześc. płyt wiórowych z odpadów tartacznych i tzw. „cienizny", 1200 tys. m kw. segmentów podłogowych z wykończeniem parkietowym, 1500 tys. sztuk skrzynek na owoce i warzywa oraz ponad 3 tys. ton węgla drzewnego.

Ta wielka inwestycja przemysłu drzewnego w poważnym stopniu przyczyni się do aktywizacji gospodarczej regionu, przyniesie duże korzyści ekonomiczne i — co nie jest bez znaczenia — przyczyni się do poprawienia standardu i warunków życia mieszkańców Ustrzyk Dolnych. Przewidziano bowiem, że kotłownia zakładów dostarczać będzie ciepło również dla miasta. Ustrzyki korzystać będą także z przemysłowego ujęcia wody nad Zalewem Solińskim, wybudowanego na potrzeby kombinatu. Planuje się też w przyszłości wykorzystanie ciepłowni zakładów do ogrzewania 100 ha szklarni, które dostarczałyby warzyw i owoców mieszkańcom zakładowego osiedla, miastu oraz rzeszom turystów, ściągających co roku w te strony. (GO)

N/z: rozległe składowiska drewna w kombinacie Ustianowa k. Ustrzyk Dolnych (woj. krośnieńskie).

OD CZYTELNIKÓW DO CZYTELNIKÓW

LUDZIOM SIĘ SPIESZY

K. O.: Chodzi o położenie choćby wąskiego chodnika od bloków przy ul. Gorkiego na osiedlu Gogola. Ułatwiłoby to nam dojście do przystanku autobusowego na ul. Puszkina przy ul. Rokicińskiej. Tyle jest różnych uszkodzonych płyt, z których można byłoby zrobić dogodne przejście. A tak brniemy po rozmokłej glinie.

RED.: RSM „Bawełna" wyjaśnia, że dojście do przystanku autobusowego jest już dawno wykonane, to jest ulicami Gogola do Gorkiego i Gorkiego do Puszkina. Nie jest to jednak dojście w linii prostej, ale obecnie połączenie z ul. Puszkina jest właśnie w trakcie wykonywania. Będzie to ciąg pieszo-jezdny od ul. Gorkiego, z włączeniem w ul. Puszkina.

Ułożenie prowizorycznego chodnika z płyt nie miałoby większego sensu. Droga ta jest przeznaczona dla dowozu materiałów budowlanych na budowę, więc płyty po ułożeniu zostałyby natychmiast przez samochody rozjeżdżone. **(g)**

W ROKU POWROTU Z WOJSKA

W. D.: Mąż powrócił w kwietniu br. z wojska do zakładu w którym na kilka miesięcy przed powołaniem podjął pracę. Początkowo powiedziano mu, że w br. otrzyma urlop od 20

sierpnia, gdyż ma zachowaną ciągłość i zaliczony do niej okres odbywania służby wojskowej. W oparciu o tę obietnicę postarałam się w swoim zakładzie o wczasy wypoczynkowe dla nas obojga. Ale teraz w zakładzie ktoś zakwestionował prawo męża do urlopu za br.

RED.: Jeżeli mąż zgłosił się do pracy w ciągu 30 dni po zwolnieniu go do rezerwy, to w br. kalendarzowym należy mu się urlop wypoczynkowy, w wymiarze stosownym do ilości miesięcy pracy, z zaokrągleniem w górę części dnia do pełnego dnia urlopu.

Prawo do tego urlopu każdy wracający z wojska uzyskuje od razu po podjęciu zatrudnienia, a nie dopiero po zakończeniu roku kalendarzowego. Nie istnieją zatem formalne przeszkody, aby mąż otrzymał urlop w zaplanowanym pierwotnie terminie. **(h)**

DLA SAMOTNEJ MATKI

O. P.: Zaciągnęłam w swoim zakładzie pracy pożyczkę na uzupełnienie wkładu mieszkaniowego. Spłacaliśmy ją z mężem przez pół roku, gdy nagle moje sytuacja rodzinna zmieniła się radykalnie. Zostałam sama z dwojgiem dzieci. Niełatwo mi więc uiszczać comiesięczne raty. Czy fakt, że teraz jestem jedynym żywicielem rodziny daje mi podstawę do ubiegania się o umorzenie całości lub części udzielonej pożyczki? Dochód na jedną osobę wynosi u mnie teraz 1600 zł.

RED.: Umorzenie części pożyczki zaciągniętej przez pracownika na uzupełnienie wkładu mieszkaniowego jest możliwe tylko w sytuacjach wyjątkowych. Warunki w jakich może to nastąpić określają zaś wytyczne Prezydium CRZZ z 1973 roku (zam. w Biuletynie CRZZ nr 2 z 1974 r.). Umorzenie części pożyczki w granicach do 50 procent mogą więc uzyskać pracownicy, których dochód na jednego członka rodziny kształtuje się od 1200 do 1400 zł, zaś samotne matki, inwalidzi i osoby z domów przeznaczonych do rozbiórki wtedy, jeżeli dochód na jednego członka ich rodziny nie przekracza 1800 zł. **(h)**

KIEDY PRZEKWATEROWANIE?

D. S.: Otrzymałem od państwa w ramach rekompensaty za pozostawione za granicą mienie domek jednorodzinny, a w nim jeden zwolniony lokal. Wiadomo mi, że domki jednorodzinne mogą być wyłączone spod publicznej gospodarki lokalami. Chciałbym wiedzieć czy mogę uzyskać zaświadczenie z Wydziału Spraw Lokalowych o wyłączeniu mego domku oraz w jakim terminie wydział lokalowy powinien wykwaterować pozostałych lokatorów.

RED.: Domki jednorodzinne i lokale stanowiące odrębną własność sprzedawane przez państwo, są wyłączone spod szczególnego trybu najmu z mocy samego prawa, o ile zamieszkuja w nim właściciele albo ich pełnoletnie dzieci lub rodzice. Właściciel nie musi zatem uzyskiwać zaświadczenia o wyłączeniu spod publicznej gospodarki lokalami. Jeżeli jednak zgłasza taki wniosek organy terenowe wydają mu stosowne zaświadczenie.

Kwestia przekwaterowania — organy lokalowe nie mają obowiązku przekwaterowywania pozostałych lokatorów z urzędu. Może to nastąpić dopiero po dostarczeniu im przez właściciela domku zajmującego już jeden z lokali, mieszkań zamiennych (art. 25 prawa lokalowego). **(h)**

Niezwłocznie i z urzędu

„Trzy miesiące czekać musiałam, nim zakład wydał mi świadectwo pracy i opinię. I to dopiero na interwencję inspektora pracy, przekazano mi te dokumenty. Dlaczego inspektor pracy nie ukarał dyrektora? Przecież on wobec mnie, jako byłej pracownicy, popełnił wykroczenie. Powinien za to ponieść konsekwencje. A może inspektor nie może wydać takiego orzeczenia? Bardzo proszę o odpowiedź listowną".

Oczywiście, odpowiemy listownie naszej Czytelniczce z Sieradza. Ale ponieważ zasady sporządzania i wydawania świadectw pracy i opinii o pracy, interesuje ogół Czytelników, to chyba warto nieco szerzej nad tymi sprawami się zastanowić.

Nie wydanie świadectwa pracy i opinii jest karalne (art. 282, par. 1, pkt 3 kp). Inspektor pracy może ukarać dyrektora grzywną w wysokości do 1500 zł. Jeśli jednak uzna, że społeczna szkodliwość czynu, stopień winy, lub inne ważne okoliczności sprawy wymagają wymierzania kary surowszej, wówczas przekazuje wniosek do kolegium do spraw wykroczeń, które może wymierzyć grzywnę do 5 tys. zł.

Jeśli chodzi o zakłady z naszego łódzkiego województwa, to nie wydanie przez nich dokumentów jest przypadkiem raczej wyjątkowym. Służby pracownicze są stosunkowo nieźle wyspecjalizowane. Ale w terenie bywa z tym różnie. Nie wszyscy kierownicy zakładów, a gorzej, bo i działów służb pracowniczych, potrafią posługiwać się kodeksem pracy. Często nie mają go nawet pod ręką. Nie czytają komentarzy, omówień, wytycznych, całej tej jakże ważnej literatury, omawiającej i interpretującej przepisy prawa pracy. A jest to przecież jedna z trudniejszych dziedzin prawa. Stąd błędy w stosowaniu przepisów. Drogo za to płacą obie strony. Pracownicy — poczuciem krzywdy. Dyrekcje — konsekwencjami, a nierzadko i odszkodowaniami.

Zakład przez 3 miesiące nie wydawał Czytelniczce dokumentów. Nie podała nam „powodów", dla których zwlekał. Może nie rozliczyła się z zakładem, więc ktoś tam uznał, że tak długo, dopóki tego nie zrobi, świadectwa pracy i opinii nie otrzyma. A może miała jakieś spory z zakładem i zajmowały się nimi komisje rozstrzygające roszczenia? Przyczyny mogły być różne. Ale nie ma takich okoliczności, które uzasadniałyby nie wydanie natychmiast świadectwa pracy, a w ciągu 7 dni — opinii.

Świadectwo pracy wydawane jest wyłącznie w razie rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy. Z treści art. 97, par. 1 kp wynika, że zakład jest zobowiązany wydać je bez zwłoki, bezwarunkowo z urzędu. Zakład nie może uzależniać wydania świadectwa pracy od uprzedniego rozliczenia się pracownika lub uzyskania podpisów na (karcie obiegowej). Także fakt dokonania odpowiednich wpisów w dowodzie osobistym i legitymacji ubezpieczeniowej nie zwalnia zakładu od tego niezwłocznego i bezwarunkowego obowiązku. Świadectwo pracy jest bowiem niezbędne do ustalenia w nowym zakładzie, sposobu rozwiązania umowy o pracę, kwalifikacji, które pracownik nabył w poprzednim zakładzie, okresów pracy, od których zależy m. in. długość okresu wypowiedzenia, wymiaru urlopu, wysokość zasiłku chorobowego, czy wobec kandydata do pracy należy stosować zgodnie z art. 28 par. 1 kp okres wstępny, czy wynagrodzenie za pracę jest zajęte itd. Nowy zakład chce też znać zakres i rodzaj poprzednio wykonywanej pracy i zajmowanych stanowisk, wysokość wynagrodzenia. Poza tymi faktami żadnych innych uwag i ocen zamieszczać nie wolno.

Natomiast opinia o pracy musi zawierać informacje związane z pracą zawodową pracownika. O całym jej przebiegu, osiągnięciach wyróżnieniach nałożonych a nie zatartych karach porządkowych, przyczynach wypowiedzenia lub rozwiązania stosunku pracy, skazaniu, lub o toczącym się przeciwko niemu postępowaniu karnym, jeżeli dotyczą przestępstwa pozostającego w związku z pracą. Opinia powinna zawierać krytyczną ocenę pracy pracownika, jeżeli na nią zasłużył. Nie dopuszczalne jest natomiast zamieszczanie w niej uwag na temat usposobienia pracownika, jeżeli te cechy charakteru nie miały widocznego wpływu na wykonywanie jego zawodowych obowiązków.

Opinię o pracy wydaje się wyłącznie na wniosek pracownika nie później, niż w 7 dni od dnia jego złożenia, w związku z wypowiedzeniem, rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy.

Giz.

Logicznie czy wg klucza?

Pytanie to postawił Czytelnik usiłujący zgłębić przyczyny braku w łódzkich punktach sprzedaży potrzebnego nie tylko turystom, planu Łodzi.

Zainteresował się tym problemem w związku z odwiedzinami przyjaciela z Anglii, który w godzinach wolnych od zadań służbowych chciałby, bez konieczności zasięgania co krok języka, zwiedzić nieco stolicę polskiego włókiennictwa.

Gdzie jednak można kupić plan skoro np. w hotelu go nie ma? Nie ma go też w księgarniach ani w kioskach „Ruchu", biurach podróży ani też na dworcach kolejowych.

Czytelnik uważa, iż pozbawienie osiemsettysięcznej Łodzi, i to w samym środku turystycznego sezonu, tych tak potrzebnych wydawnictw kartograficznych zakrawa na kpiny i że widać ktoś z dystrybucja tego artykułu nawalił rozprowadzając go nie w myśl istotnych potrzeb lecz według klucza... czyli „każdemu miastu po trochu".

Jest w tym, być może, nieco prawdy gdyż jak zdołaliśmy się zorientować na podstawie uzyskanych z dyrekcji handlowych informacji — Łódź otrzymała w tym roku wyjątkowo niewystarczające przydziały. Łódzki „Ruch" np. na zamówione 70 tys. sztuk otrzymał zaledwie 25 tys. „Dom Książki" zaś tylko 30 tys.

Na skierowaną do centralnego dystrybutora jakim jest warszawską Składnica Księgarska, interwencję, odpowiedziano, iż na wydrukowaniu tak niedużej ilości planów m. Łodzi zaważyło zwiększone zapotrzebowanie na tego typu wydawnictwa ze strony nowych okręgów wojewódzkich, które również uznały za konieczne zaopatrzenie swojego terenu w plany własnych metropolii miejskich.

Czy jednak, respektując nowe zamówienia, nie naruszono przy tym ilościowych proporcji? Miejmy nadzieję, iż przyszłoroczny „klucz" przydziałów bardziej uwzględni potrzeby tak wielkiego miasta jakim jest Łódź niewspółmiernie przecież większe choćby ze względu na obszar, od innych mniejszych miast, których układy ulic łatwiej jest zgłębić nawet bez planu w ręku.

(wyrz.)

Perypetie z oświetleniem

Dość długo ulice Zielna — Lampego, wraz z dużym skwerem, będącym przedłużeniem ul. Zawiszy, tonęły w ciemnościach. Podobno kabel, zasilający zainstalowane tam latarnie, został uszkodzony. Mieszkańcy próbowali interweniować bezpośrednio w Rejonie Oświetlania Ulic. Dla nich bowiem te „egipskie ciemności" były bardzo uciążliwe.

W połowie lipca, jedna z mieszkanek zatelefonowała do rejonu, dopytując się o naprawę. Otrzymała niegrzeczną odpowiedź. Wtedy zadzwoniła do redakcji.

Jej skargę przekazaliśmy Zakładowi Energetycznemu, który poinformował nas, że dopiero w końcu czerwca zarejestrowano zgłoszenie o nieczynnym oświetleniu na ulicach Zawiszy, Krawieckiej i Zielnej. Wysłane pogotowie stwierdziło; uszkodzenie kabla w stacji transformatorowej.

Istniejąca, jeszcze przed wojną sieć, nie posiada połączeń rezerwowych. Nie można więc było wydzielić uszkodzonego odcinka. Trzykrotnie robiono pomiary. I dopiero po dopaleniu kabla, uszkodzenie zlokalizowano i zlikwidowano. Dyrekcja Zakładu Energetycznego przeprasza okolicznych mieszkańców za niedogodności wynikłe z braku oświetlenia ich ulic. Starała się też ustalić, kto tak niegrzecznie zachował się wobec interweniującej mieszkanki. W tym celu przesłuchano taśmy nagrań z rozmów dyspozytorów z mieszkańcami interweniującymi m. in. w sprawie ulicy Zielnej. Ale nie stwierdzono, aby ktoś z pracowników niestosownie rozmawiał.

To oczywiste. Tego typu rozmów na magnetofon się nie nagrywa. (g)

POCZTA czytelników DP

ZAPOMNIAŁ PRZYJŚĆ DO PRACY?

6 sierpnia br. pociąg z Łodzi-Kaliskiej do Kołobrzegu, odszedł ze stacji z półtarogodzinnym opóźnieniem.

Konduktor, osługujący wagon-kuszetkę nie zgłosił się, i nie miał kto przyjąć podróżnych.

Interweniujący u dyżurnych pracowników PKP pasażerowie dowiedzieli się, że w niczym pomoc nie mogą, gdyż „zaginiony" konduktor nie jest pracownikiem PKP, tylko „Warsu" i to dyrekcji warszawskiej.

Zdecydowano jednak podstawić wagon I klasy, by umieścić w nim pasażerów wagonu-kuszetki. Zdenerwowanie było olbrzymie. Bo to i opóźnienie pociągu, mniejszy komfort jazdy i inna cena biletu. Gdy pasażerowie już zajmowali miejsca, wtedy nadbiegł zdyszany konduktor i wędrówka pasażerów zaczęła się od nowa.

Pasażerów za ten incydent nie przeproszono i powodów nieobecności konduktora nie podano.

Konrad Śniegula
Łódź

NIEBEZPIECZNE MIEJSCA

Jeden z naszych Czytelników zatelefonował do redakcji i podzielił się z nami swoimi bardzo przykrymi spostrzeżeniami. Otóż w krótkim odstępie czasu był świadkiem dwóch tragicznych wypadków drogowych. Jeden miał miejsce przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Czerwonej, drugi — przy ul. Piotrkowskiej, tuż przy poczcie.

Właśnie w tych miejscach dość często zdarzają się wypadki, głównie z winy kierowców, którzy wręcz wymuszają na pieszych swój przejazd, niekiedy nawet przy zielonych światłach.

Zdaniem Czytelnika, ten odcinek ul. Piotrkowskiej, jest zbyt słabo strzeżony i kontrolowany przez funkcjonariuszy MO i ORMO. Jego uwagi przekazaliśmy Komendzie Wojewódzkiej MO.

Zastępca naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego — mjr M. Manios, poinformował nas, że przyjęto nasza informację do wiadomości i że już podjęto w tej sprawie odpowiednie przedsięwzięcia, mające na celu zabezpieczenie miejsc wskazanych przez Czytelnika.

(g)

Instytucje wyjaśniają

ZA ROK ROZBUDOWA CENTRALI „ŻUBARDŹ"

Urząd Telekomunikacyjny Łódź-Północ informuje, że rozbudowa centrali telefonicznej „Żubardź" i sieci kablowej, planowana jest na rok 1979.

Dopiero po zakończeniu rozbudowy Urząd będzie mógł sukcesywnie instalować telefony tym obywatelom, którzy już dokonali przedpłat. W tej chwili nie można zakładać nowych aparatów, gdyż po prostu brak jest w centrali wolnych numerów. **(g)**

w listach odpowiedziane

Krystyna Wyrzykowska

Jelenie w bramie

Chłopiec robił nawet miłe wrażenie. Czyste dżinsy, bawełniana koszulka, włosy modnie ostrzyżone, a więc bez niechlujnych strąków spadających na ramiona. Gdy ekspedientka poprosiła go o pokazanie legitymacji, wyjął ją (bez częstych w takich przypadkach oporów) i podał do sprawdzenia. Nabył dwie butelki wina i wyszedł ze sklepu.

Na ulicy jednak sytuacja się zmieniła. Z bramy wypadło troje wyrośniętych małolatków (wśród nich dziewczyna) i cała czwórka zamieniła się we wrzeszczącą, roztrącającą przechodniów, rozchuliganioną zgraję. Szli całą szerokością Piotrkowskiej, z owym układnym jeszcze przed chwilą osiemnastolatkiem na czele, i wymachiwali butelkami. Szukali odpowiedniej kryjówki i kłócili się o pierwszeństwo do wypitki, a ci młodsi najagresywniej przypominali, iż jako główni fundatorzy mają do tego szczególne prawo.

Było późne sierpniowe popołudnie, pora niedużego stosunkowo ruchu — dość, że nie znalazł się nikt, kto odważyłby się interweniować, wkroczyć i przywołać chłopców do porządku. Nie był to jednak przejaw obojętności, a tym bardziej akceptacji. Kilka znajdujących się w pobliżu kobiet głośno wyraziło swoje oburzenie, oczywiście całkiem przez wyrostków zlekceważone.

Była to dla tych kobiet okrutna lekcja bezskuteczności o wiele już spóźnionych w czasie wysiłków, nie popartych odpowiednio wczesną profilaktyką. Uświadomiły sobie, być może, jak groźne pobłażliwość niesie skutki i jak niszczący jest wpływ tej pobłażliwości na charaktery i postawy młodszego pokolenia.

Jedna z kobiet powiedziała wówczas: **— Co się dziwić, że słowami nie można tu nic zrobić, skoro na każdym kroku widać, z jaką wyrozumiałością traktuje się pijaków. Może i ci chłopcy nie raz otarli się o takie przykłady.**

Przypomniała mi się niedawna moja rozmowa w Społecznym Komitecie Antyalkoholowym, gdzie usłyszałam podobne uwagi i raz jeszcze przyznać musiałam słuszność przedstawionym mi wówczas racjom. Wskazywały one na potrzebę lepszej niż dotąd koordynacji profilaktycznych starań i wysiłków, które winno się prowadzić przy pełnym współdziałaniu czynników wieloresortowych, a nie tylko torem propagandowych haseł i kazań.

Uważam więc, że bez należytej reorganizacji sieci sprzedaży napojów alkoholowych nie zdołamy, w walce z rozprzestrzenianiem się pijaństwa, ruszyć skutecznie z miejsca. Dziś już także nie tylko profesjonaliści ze społecznych komitetów czy poradni antyalkoholowych uważają rozdętą do absurdu ilość i różnorodność placówek umożliwiających spożycie alkoholu za jeden z podstawowych czynników utrudniających przeciwdziałanie pijaństwu, ale i w świadomości społecznej coraz wyraźniej zaczyna narastać potrzeba oparcia profilaktyki o całkiem realne materialno-organizacyjne podstawy.

Nie jest bowiem, z punktu widzenia interesów społecznych, obojętne czy snobujący się na dorosłość nastolatek będzie mógł w sklepie spożywczym nabyć wino czy też nie, czy łatwiej mu będzie trafić do kiosku z piwem niż z kefirem czy jogurtem, lub czy w kawiarni (firmowanej nawet nazwą instytucji kulturalnej, jak np. ŁDK) zainteresowany zyskami ajent obstawi go piwem, bo o piwo nie musi się starać tak bardzo, jak o inne towary konsumpcyjne.

Zdaję sobie sprawę ze złożoności argumentów uzasadniających trudności na drodze do wycofania napojów alkoholowych z sieci handlu artykułami spożywczymi. Być może nawet, że znów, tak jak przed laty, zarzuci mi ktoś, iż do zbyt prymitywnych i powierzchownych odwołuję się wniosków, poruszając problem tak nabrzmiały i skomplikowany. Nie uzurpuję sobie jednak prawa do aż tak pryncypialnych rozstrzygnięć. Zgadzam się natomiast z tymi wszystkimi głosami, które ograniczenie punktów sprzedaży alkoholu oraz lepszą kontrolę nad sprzedażą uważają za sprawę pilną i wartą zastanowienia. W kontekście przyczyn i skutków, w kontekście racji oczywistych dziś dla coraz większej grupy naszego społeczeństwa.

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY

RAJD

ULICAMI ŁODZI

Do i ze szkoły – bezpiecznie!

Fot.: A. Wach

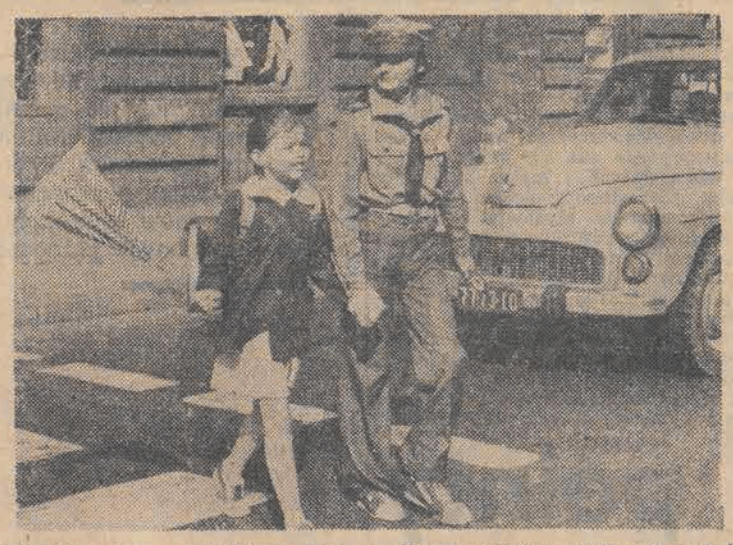

Przed rozpoczęciem zajęć w szkołach podstawowych wielokrotnie apelowaliśmy do rodziców o wpojenie swym dzieciom podstawowych zasad zachowania się w ruchu ulicznym.

Tymczasem 21 sierpnia miały miejsce na terenie Łodzi dwa wypadki drogowe z udziałem dzieci. Wynikły one właśnie z powodu braku troski rodziców o nauczenie dzieci chociażby takiej podstawowej rzeczy, jak właściwe przechodzenie przez jezdnię. Właśnie w ów nieszczęsny poniedziałek, przebiegała przez jezdnię na skrzyżowaniu ulic 8 Marca i Przędzalnianej uczennica Szkoły Podstawowej nr 29 — Małgorzata N. i wpadła pod „Fiata". Ze złamaną nogą przewieziono ją do szpitala Tego samego dnia 10-letnia Bożena P. (uczennica SP nr 7) z 2-letnim bratem na ręku (?!) wpadła u zbiegu ul. Pabianickiej i Brużyckiej na bok motoroweru. Na szczęście skończyło się na ogólnym potłuczeniach, bez konieczności pomocy szpitalnej.

Natychmiast też, następnego dnia, funkcjonariusze WRD KW MO odbyli rozmowy w dyrekcjach obu szkół, a z dziećmi pierwszych klas zorganizowano odpowiednie zajęcia na temat ruchu drogowego. Niemniej jednak, te pierwsze szkolne dni są nadal najbardziej niebezpieczne, szczególnie dla uczniów najmłodszych klas. Im też należy zapewnić właściwą opiekę.

Ponieważ (poza funkcjonariuszami MO i społecznymi inspektorami ruchu drogowego), aktywnie do akcji zapewnienia najmłodszym bezpiecznej drogi do i ze szkoły, włączyli się starsi uczniowie — harcerze z Młodzieżowej Służby Ruchu — wczoraj wraz z kpt **Janem Światłym** i sierż. **Franciszkiem Pawłowskim** z WRD KW MO pojechaliśmy na kilka skrzyżowań, znajdujących się w pobliżu szkół, by zobaczyć, jak harcerze dbają o bezpieczeństwo swoich młodszych kolegów.

Na skrzyżowaniu ul. Wschodniej i Rewolucji 1905 r. w godzinach rannych dyżur pełnili uczniowie 7 klasy pobliskiej SP nr 70 (na zdjęciach): **Tomasz Kassak, Grzegorz Dębkowski** i **Jarosław Matwiej.** Tuż przed szkołą zastaliśmy ich kolegów — **Krzysztofa Puchniewicza** i **Tomasza Bartosa.**

— Dyżur pełnimy od godz. 7.30. aż do południa, kiedy ostatni pierwszoklasiści opuszczą szkołę — powiedział nam **Tomek Kassak.** — Wraz z kolegami z zastępu MSR codziennie pomagamy młodszym kolegom przy przejściach przez jezdnię.

Podobne obrazki widzieliśmy na skrzyżowaniach ul. Jaracza i Piramowicza, gdzie dyżur pełnili harcerze SP nr 111, u zbiegu ul. Sienkiewicza i Orlej, gdzie o bezpieczeństwo najmłodszych dbali harcerze z SP nr 103. Na dosyć ruchliwym skrzyżowaniu ul. Przybyszewskiego i Tatrzańskiej spotkaliśmy harcerza — ucznia SP nr 43, **Jacka Janiaka.**

— Teraz dzieci są jeszcze w szkole — powiedział nam Jacek — ale za chwilę skończą się lekcje i wtedy wraz z kolegami bezpiecznie przeprowadzimy ich przez to skrzyżowanie.

Są jednak i szkoły, które niezbyt dbają o bezpieczeństwo swoich uczniów. I tak wczoraj ze zgrozą obserwowaliśmy maluchy, przechodzące przez skrzyżowanie ul. Sterlinga i Rewolucji 1905 r. A przecież przy tym skrzyżowaniu jest SP nr 1, gdzie z pewnością są harcerze.

Nasz wczorajszy rajd wykazał, że w większości łódzkich szkół podstawowych docenia się wagę problemu, na co wskazywała obecność harcerzy — członków MSR — na niebezpiecznych skrzyżowaniach w pobliżu szkół. Szkoda tylko, że nie we wszystkich szkołach zajęto się tym tak, jak trzeba.

(ms)

Nowe rozwiązanie sygnalizacji świetlnej na ul. Rzgowskiej

Sporym utrudnieniem dla dużego ruchu na ul Rzgowskiej jest jej skrzyżowanie z ul. Kurczaki, w którą skrecają tramwaje. Zmiany świateł dla tramwajów są zbyt długie w stosunku do częstotliwości ich kursowania. Powoduje to niepotrzebne wstrzymywanie ruchu na wylotowej przecież arterii, jaka jest ul. Rzgowska.

Rozwiązaniem tej sytuacji ma być urządzenie ESSU 211 MT, zaprojektowane w łódzkim „Elesterze", po raz pierwszy zainstalowane w Łodzi. Istota tego rozwiązania polega na tym, że światło dla tramwaju włącza się tylko wtedy, gdy zbliża się on do skrzyżowania. Po opuszczeniu skrzyżowania przez tramwaj sygnalizatory będą dawać znak dla samochodów. Umożliwiać to będą dwa czujniki zespolone z szafą sterującą, reagujące przy wjeździe tramwaju na skrzyżowanie i po jego opuszczeniu.

Urządzenie to jeszcze w tym roku — na razie na zasadzie eksperymentu — będzie tam zainstalowane. Jeżeli zda egzamin, znajdzie ono zastosowanie na czterech innych skrzyżowaniach. Pod uwagę będą brane przede wszystkim te skrzyżowania, gdzie ruch tramwajów jest niewielki (ok. 20 pociągów na godzinę). **(jm)**

Grzybowy nieurodzaj

W podłódzkich lasach na razie jest raczej mało grzybów. Tu i ówdzie pokazują się kurki, ale trzeba się dobrze naszukać, aby je znaleźć. Grzybowy nieurodzaj spowodowany jest suszą w poszyciu leśnym. Przypuszcza się, że sytuacja może ulec zmianie dopiero we wrześniu, kiedy to zwykle następuje drugi wysyp grzybów.

Wzorem roku ubiegłego można więc będzie po raz drugi zorganizować wystawę świeżych grzybów w witrynie apteki przy ul. Piotrkowskiej 67. Odegrała ona dużą rolę w popularyzacji wielu gatunków grzybów jadalnych a także w zapoznaniu szerokiego ogółu z grzybami najbardziej trującymi.

W tym roku nieliczne zatrucia grzybami zdarzyły się w lipcu. Ostatnio, na szczęście, nasza stacja San.-Epid. nie notuje zatruć. Poradnie grzyboznawcze, czynne przy ul. Wodnej 40 i Przybyszewskiego 10, odwiedzane są raczej rzadko. Jeśli jednak grzybów będzie więcej, możliwość zatruć również się zwiększy i wtedy trzeba będzie zrobić wszystko, aby do nich nie dopuścić. Niestety, jak dotychczas w naszych księgarniach wciąż brak jeszcze atlasów grzybów. **(k)**

Nowe urzędy pocztowe

W przyszłym roku projektuje się oddanie do użytku trzech placówek pocztowych — na osiedlu Widzew-Wschód, przy ul. Marysińskiej i przy ul. Łagiewnickiej 67/69. W sierpniu br. mają być zakończone prace remontowe lokalu pocztowego w Parzęczewie.

Do innego budynku przeniesiony zostanie urząd Zgierz-3. We wrześniu br. rozpocznie się adaptację pomieszczeń przeznaczonych dla Urzędu Pocztowego nr 74 na Księżym Młynie.

Zaawansowane są prace przy organizowaniu poczty objazdowej, która ma obsługiwać rejon Głowna i Strykowa. Z chwilą otrzymania odpowiednich urządzeń będzie można uruchomić „auto-pocztę" na trasie Łódź—Pabianice. Ten punkt wyposażony zostanie wyłącznie w automaty (np. do sprzedaży znaczków, rozmów telefonicznych itp.). **(kas)**

Brak jeszcze niektórych podręczników

Doszły do nas skargi rodziców, że w niektórych szkołach zabrakło elementarzy dla I-klasistów. W dyrekcji „Domu Książki", dokąd zwróciliśmy się w tej sprawie — zostaliśmy poinformowani, że wszystkie szkoły otrzymały ilości tych podręczników zgodnie z zamówieniem. Niezależnie od tego — na wszelki wypadek — elementarze znalazły się także w wolnej sprzedaży i np wczoraj były sprzedawane w księgarniach przy ul. Bratysławskiej, al. Kościuszki itd. Dział handlowy „Domu Książki" (nr tel. 307-82) jest w stałym kontakcie ze szkołami i ewentualne pojedyncze braki elementarzy jest w stanie załatwić. **Spodziewana jest jeszcze dodatkowa dostawa elementarzy dla Łodzi.**

Do tej pory dla I-klasistów brak dwóch podręczników: **„Umiemy czytać" i „Zeszytu do ćwiczeń z języka polskiego".** Te pozycje nie zostały jeszcze wydrukowane, gdyż będą potrzebne dopiero w II półroczu. W każdym razie wkrótce po ukazaniu się znajdą się one w „Domu Książki" i będą rozprowadzone do szkół zgodnie z zamówieniami.

Natomiast słuszne wydają się pretensje rodziców, którzy bezskutecznie starają się nabyć takie podręczniki, jak matematyka dla kl. I (autor Cydzik) wraz z ćwiczeniami, matematyka dla kl. IV (są aż trzy wersje podręczników) i chemia dla kl. VII.

Należy dołożyć wszelkich starań, by podręczniki te jak najszybciej znalazły się w księgarniach, bo rok szkolny trwa już od kilku dni. (kas)

TU PABIANICE

RENTOWNA HODOWLA

W Pabianickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Pamotex" znajduje się wzorowo prowadzona hodowla trzody chlewnej. Do niedawna w tej zakładowej tuczarni hodowano w ciągu roku ok. 300 tuczników. Począwszy od roku bieżącego, dzięki podpisaniu umów za ich dostawę z wyspecjalizowanymi w tym zakresie hodowcami ilość tuczników wzrośnie do 600.

Własna hodowla trzody chlewnej pozwala zakładom na pokrywanie zapotrzebowania na mięso zakładowej stołówki w 50 proc.

Pabianicka przyzakładowa chlewnia opiera się w karmieniu tuczników wyłącznie na zlewkach i obierkach pochodzących w całości z zakładowej stołówki, przyzakładowych przedszkola i żłobka oraz z Ośrodka Kolonijnego w Kolumnie. Pasze treściwe stanowią niewielki w tym udział.

Warto, dodać, że pabianicka hodowla jest rentowna. W ciągu roku przynosi ona zysk w wysokości przekraczającej 300 tysięcy złotych. **(wn)**

NIEBEZPIECZNA ARTERIA

Główna arteria komunikacyjna Pabianic — ulica Armii Czerwonej staje się coraz bardziej niebezpieczną dla jej użytkowników. Powodem tego jest zniszczona między torami tramwajowymi nawierzchnia z tzw. kostki.

Szczególnie daje się ona we znaki rowerzystom zmuszonym do skręcania w lewo lub zjeżdżającym na środek jezdni z innych powodów. Na znacznych odcinkach ulicy duże dziury w nawierzchni kostkowej powodują wpadanie w nie kół roweru, co było już przyczyną poważnego w skutkach wypadku.

Nawierzchnia ulicy Armii Czerwonej czeka zatem na szybką naprawę.

NA NOWY ROK SZKOLNY

Pabianicki handel dobrze przygotował się do nadchodzącego roku szkolnego. Sprzedaż pod hasłem „wszystko dla uczniów" rozpoczęła się już w końcu lipca br.

Z odzieżą szkolną i niezbędnymi dla każdego ucznia przyborami szkolnymi handel wyszedł także na ulice. Największym centrum handlowym oferującym artykuły szkolne może pochwalić się Spółdzielczy Dom Handlowy. Tuż przy tej największej placówce handlowej miasta ustawiono od 1 bm. pięć stoisk, które cieszą się dużym powodzeniem kupujących.

Szkoda tylko, że w stoiskach tych nie ma pełnego zaopatrzenia w bluzeczki dziewczęce. Zdarzają się także braki niektórych rozmiarów trampek.

ZA MAŁO PRZEDSZKOLI

W Pabianicach odczuwa się brak przedszkoli. Jest ich szesnaście, ale aż cztery spośród nich mieszczą się w budynkach nie nadających się do tego celu.

Na nowe przedszkola najbardziej oczekują mieszkańcy osiedli Piaski i im. M. Kopernika.

Chociaż w roku bieżącym przyjęto do przedszkoli o 385 dzieci więcej niż jest miejsc, to jednak nadal 400 dzieci nie zdołano objąć wychowaniem przedszkolnym.

Władze miasta czynią starania, by do czasu wybudowania w mieście nowych przedszkoli, przeznaczyć na te cele, po odpowiedniej adaptacji, lokale mieszkalne w nowo oddawanych do użytku blokach.

W. Now.

W NASZYM REFLEKTORZE

Tatuś...

Na placu zabaw między blokami przy ul. Lutomierskiej 125 dwoje dzieci bawiło się dużym plastikowym samochodem. W dobie motoryzacji auta przewyższają inne zabawki, stąd duże zainteresowanie nimi najmłodszych. Nic więc dziwnego, że zabawką tą zainteresował się zaraz stojący nieopodal dwuletni szkrab, który z właściwym sobie wdziękiem włączył się do zabawy starszych kolegów. Przez pewien czas w trójkę bawili się atrakcyjną zabawką. Gdy jednak samochód znalazł się w ręku najmłodszego uczestnika zabawy, z trzaskiem otworzyło się okno jednego z bloków i na całe podwórko rozległ się wrzask:

— Zostaw, to nie twoje...!

Brzdąc, przestraszony, wypuścił zabawkę z rąk. Równie przestraszone były dzieci, synowie owego tatusia, który w ten sposób „zadbał" o swoje dzieci. Zabawa się skończyła.

Rozumiemy, że wzajemna życzliwość w gronie osób starszych jest już luksusem. Martwi jednak fakt, że owego braku życzliwości uczy się również dzieci, nieświadome jeszcze praw panujących wśród dorosłych.

R.

Uciążliwe pojemniki

Piszą do nas mieszkańcy ul. Kosmonautów, którą to ulicę bez przerwy tarasują pojemniki na śmieci. Stoją one na jezdni od rana do nocy nie stawiane na miejsca, gdzie stać powinny. Tarasują drogę pojazdom i rozsiewają wokół zapach uniemożliwiający otwarcie okien w domach. Lokatorzy próbują już sami usuwać pojemniki z ulicy, ale przecież jest chyba ktoś, kto za to bierze pieniądze. Właśnie, za co on je bierze?...

Obskurny płot

Przechodzących obok posesji przy ul. Tuwima 80 razi obskurny płot, szpecący teren i w zasadzie niczemu nie służący. Leżące bowiem za nim jakieś rupiecie również winno się jak najszybciej sprzątnąć.

Tego typu obrazki nie przysparzają estetyki naszemu miastu.

R.

W NASZYM REFLEKTORZE

„Dziennik Popularny" Piotrkowska 96, 90-103 Łódź, tel. 337-47 i 341-10 w godzinach 10—12

Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	284-60
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	03
Komenda Miejska MO centrala 677-22,	292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych 609-32 i	245-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie MO	07
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie wodociągowe	835-46
Straż Pożarna 08 666-11,	795-55
257-77,	499-00
Pomoc drogowa PZMot. 52-81-10,	706-27
Centrala Informacyjna PKO	731-32

TEATRY

JARACZA — godz. 19.30 „Dama kameliowa"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Taka noc nie powtórzy się więcej"
Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 10—18
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (ul. Zgierska 147) godz. 10—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) nieczynne
CENTRALNE MUZEUM WŁOKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) nieczynne
HISTORII MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa 15) nieczynne
SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—18
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) nieczynne

• • •

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
OGRÓD BOTANICZNY — czynny od godz. 10 do zmroku
ZOO — czynne od godz. 9—20 (kasa do 19)
PALMIARNIA (ul. Armii Czerwonej 1/3) czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10—17
LUNAPARK (ul. Konstantynowska 3/5) czynny od godz 14—21
KĄPIELISKO „FALA" (al Unii 4) czynne od 10—19, w niedziele i święta w godz. 9—18

KINA

BAŁTYK — „King Kong" USA, od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
IWANOWO — „King Kong" USA od lat 15. godz 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Wodzirej" pol. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Odnaleziona" rum. od lat 15, godz. 10, 20, „Zasady domina" USA, od lat 15, godz. 12, 14, 16, 18
WŁÓKNIARZ — „Rollercoaster" USA od lat 15, godz 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WOLNOŚĆ — „Mandingo" USA, od lat 18 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WISŁA — „Nauka latania" pol. od lat 12, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Dom pod czerwoną latarnią" węg. od lat 18, godz. 10, 12, 14, 16 18, 20
TATRY-LETNIE — Film archiwalny „Strachy" pol. od lat 15, godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
ŁDK — „Trzy kobiety" USA, od lat 18, godz. 14.45, 17, 19.45
STUDIO — „Strach nad miastem" fr. od lat 18, godz. 16.30, 18.45
STYLOWY — „Nie zaznasz spokoju" pol. od lat 18, godz. 15.30, 17.45 Film miesiąca „Zasady domina" USA, od lat 15, godz. 20
DKM — „Znachor" pol. od lat 12 godz. 16, „Taksówkarz" USA, od lat 18 godz. 18, 20
GDYNIA — „Charlie Brown i jego kompania" USA, b/o, g. 10, 12, 14, 16, „Po drugiej stronie słońca" ang. od lat 15, g. 18, 20
KOLEJARZ — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Córka króla wszechmórz" czeski, b/o, godz. 12, 13.30 „Straceńcy" USA od lat 18. godz. 9.30, 15, 17.30, 20
MUZA — „Jutro się policzymy kochanie" czeski, od lat 12, g. 15.15, „Flic story" fr. od lat 18 godz. 17.15, 19.30
1 MAJA — „Bałwanek płynie do Afryki" NRD, b/o. godz. 15 „Czarny korsarz" wł. od lat 15 godz. 17.15, 19.30
POKÓJ — „Spotkanie na Kasjopei" radz. b/o, godz. 15.30, „Dziewczyna z reklamy" wł.-USA, od lat 18. godz. 17.30, 19.30
ROMA — „Kabaret" USA, od lat 15, g 10, 12.30, 15, 17.30, 20
STOKI — „Siądź z nami Miszka" radz. b/o. godz. 15, „Barroco" fr. od lat 18, godz. 17.15, 19.30
OKA — „Setka dla kurażu" radz. od lat 15, godz. 14 „Taka ładna dziewczyna" fr. od lat 18 godz. 16, 18, 20
POLESIE — „Zindy — chłopiec z bagien" meks. godz. 17 „Policja dziękuje" wł. od lat 18, godz. 19
POPULARNE — „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej" USA, od lat 15, godz. 16 18
ENERGETYK — nieczynne
HALKA — „Torba inkasenta" radz. od lat 12 godz. 15, „Nie winni o brudnych rękach" fr. od lat 18 godz 17 19.30
PIONIER — „Pojedynek potworów" jap b/o godz 15, 17.15, „Świadek koronny" wł. od lat 18. godz. 19.30
REKORD — „Pojedynek na szosie" USA od lat 15, godz. 15.30, 17.30, 19.30
ŚWIT — „To ja zabiłam" pol. od lat 15. godz 15.15, „Szał" ang. od lat 18 godz. 17.15 19.30
SOJUSZ — „Ostatni pociąg z Gun Hill" USA od lat 15, g. 17
TATRY — „Ofiara namiętności" hiszp. od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45 „Wojna i pokój" cz. IV, radz. b/o. godz. 19

DYŻURY APTEK

Obrońców Stalingradu 15, Niciarniana 15, Główna 14, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146, Olimpijska 7

STAŁE DYŻURY APTEK

Apteka nr 47083, Aleksandrów, ul. Kościuszki 6
Apteka nr 47-087, Konstantynów, ul. Sadowa 10
Apteka nr 47-083, Głowno, ul. Łowicka 96

INFORMACJE O DYŻURACH APTEK:

w Pabianicach udziela Apteka nr 47-083, Armii Czerwonej 7
w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080, Dąbrowskiego 10
w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092, Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI

POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna: Por. K, ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Rzgowska, Lokatorska, Przybyszewskiego i gm. Rzgów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie. Poradnia K. ul. Fornalskiej
Instytut Położniczo-Gin. AM (ul Sterlinga 13) — dzielnica Śródmieście, Por. K, Kopcińskiego, Rewolucji 1905 r., gmina Brójce, z dzielnicy Górna, Por. K, ul Felińskiego oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K, ul. 1 Maja
Szpital im. H. Jordana (położnictwo) — dzielnica Widzew i Polesie
Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty i z dzielnicy Górna Por K, ul Zapolskiej oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K, ul. Gdańska, Kasprzaka
Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu — położnictwo — miasto i gmina Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, miasto Konstantynów gmina Parzęczew i Andrespol oraz Łódź, z dzielnicy Śródmieście, Poradnia K, ul 10 Lutego
Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gm Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, miasto Konstantynów, gm Parzęczew Andrespol oraz Łódź-Widzew, z dzielnicy Polesie, Poradnia K, ul Srebrzyńska i z dzielnicy Śródmieście, Poradnia K ul 10 Lutego
Szpital im. Biernackiego (Pabianice) — gmina i miasto Pabianice
Szpital w Głownie — gmina i miasto Głowno, Stryków oraz gm Nowosolna
Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5 dla przychodni rejonowych nr nr 4, 6, 8, 9, 10 i 54, Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni rejonowej nr 7. Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3, 5, Szpital im Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17), Ozorków Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im Kopernika (Pabianicka 62). Polesie — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195). Śródmieście — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5) dla przychodni rejonowych nr nr 11, 42, 43, 44, 45 i 54 Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia urazowa — Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Neurochirurgia — Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Laryngologia — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY CHIRURGICZNEJ DLA DZIECI

Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę, Łódź, Armii Czerwonej 15, tel. 341-36, wewn. 70, 457-50 do 54, wewn. 70

NOCNA POMOC LEKARSKA

— dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 20—6, telefon centralny 666-66 w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łodzi

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

— dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 20—5:

Bałuty — Szpital im. H. Wolf — zabiegi na miejscu; zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel 777-77
Górna — Szpital im. Jonschera — zabiegi na miejscu; Szpital im. Wł. Brudzińskiego — zabiegi na miejscu; zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 406-56
Polesie — Szpital im. Pirogowa — zabiegi na miejscu; Szpital im. Madurowicza — zabiegi na miejscu; zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel 261-85
Śródmieście — Szpital im. L. Pasteura — zabiegi na miejscu; zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 864-11
Widzew — Szpital im. Z. Sonenberga — zabiegi na miejscu; zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 864-11

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

— Łódź, ul. Sienkiewicza nr 137, tel. 09

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący placówek służby zdrowia, czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, tel. 615-19

W TEATRZE „7,15"

Szkoda, że

Tym razem Teatr „7.15" wraz z Ryszardem Latko zaprosił swych widzów w gościnę do chłopa Placka, by w dwugodzinnym spektaklu zabawić przybyłych wydarzeniami, rozgrywającymi się w wiejskiej chałupie. Wizyta to obfitująca w świetną zabawę, płynąca ze słuchania dowcipnych dialogów, głoszonych soczystym, żywym językiem; z obserwacji uciechę wzbudzających postaci; ze śledzenia karkołomnych sytuacji i przezabawnych współzależności, tworzonych przez bohaterów sztuki. Bawimy się więc świetnie nagłymi perypetiami, które niespodziewanie zmąciły gnuśne, pełne spokoju życie rodziny Placków. Śmiejemy się wreszcie na polskiej komedii, której czas i realia widzowi bliskie i znajome, co, niestety, w ostatnich latach było dość rzadkim zjawiskiem w naszym życiu teatralnym.

Byłoby jednak niesprawiedliwością ograniczyć korzyści, wynikłe z obejrzenia tego utworu jedynie do radości, jaką widzowi dostarczają: zabawne sytuacje, z poczuciem humoru, nakreślone postacie, czy też wyśmienicie podsłuchane i wykorzystane słowo. W zwierzeniach autora, wydrukowanych w programie przedstawienia, czytamy: „Piszę nocami, dwa, trzy dni w miesiącu. Najchętniej, gdy jest pochmurno i deszczowo. Zaśmiewam się przy tej pracy, aby się nie rozpłakać. Jest to więc śmiech na sucho. Wewnętrzny i stłumiony. Marzę, aby stał się głośny, jak trąby burzące mury Jerycha". Łódzka premiera „Tato, tato, sprawa się rypła" (mimo niedawnego terminu powstania sztuki, jest już dziewiątą próbą jej wystawienia na scenie naszych teatrów, co dowodzi, jak wielki jest głód współczesnej komedii), stała się kolejnym przykładem, iż marzenia autora spełniły się, pobrzmiewając salwami głośnego śmiechu po teatralnych widowniach całej Polski. Co do tego nie można mieć wątpliwości. Trudniej natomiast ocenić i pomierzyć efekty, jakich Latko oczekiwał po ataku swym utworem na to, co w naszym życiu i „psychice" społecznej wydaje mu się tak absurdalnie śmieszne, że aż wesołym być przestaje. Owe przysłowiowe „mury Jerycha", które pragnie poprzez sparodiowanie ich w utworze staranować, zdają się trzymać mocno przed atakami prześmiewcy. Ale cóż się dziwić, gdy zbudowano je z tak trwałych i mocno spojonych ze sobą materiałów, jak: głupota, egoizm, krótkowzroczność, zaściankowość w myśleniu i działaniu, wreszcie społecznie aprobowany dualizm teorii i praktyki. Tym trudniej owe „mury" wyszczerbić, gdy autorowi zabrakło zbyt wielkiego doświadczenia dramaturgicznego, by atak swój zakończyć efektownym finałem. Konstruując przejaskrawiony, absurdalny obraz wycinka rzeczywistości, Latko konstatuje słusznie, iż już sam śmiech, sama ironia, sama karykatura nie wystarczają, by dać wyraz ocenie, sięga więc po inne środki, po symbol i metoforę, których, niestety,

bez pointy

nie potrafi konsekwentnie wywieść z dramaturgii i nastroju utworu co niewątpliwie odbija się ujemnie na dramaturgicznej spoistości sztuki.

To pęknięcie w konstrukcji dramatu wydaje się na tyle głębokie, iż nie sposób winić reżysera łódzkiego przedstawienia, Mikołaja Grabowskiego, że nie znalazł dla finałowych scen przekonywającego środka inscenizacyjnego. Sprawnie i czysto natomiast wykorzystał to, co jest zaletą utworu Latki, a co pobudza coś więcej, niż pusty śmiech widza, będąc satyrą i kpiną ze słabości nieobcych mentalności narodu, żyjącego między Bugiem i Odrą. Pomogli mu w tym wyśmienicie aktorzy: Eugeniusz Wałaszek, Irena Burawska, Hanna Molenda, Jacek Zejdler, Zofia Wilczyńska, Nina Przybyłowska, Ireneusz Kaskiewicz i Henryk Staszewski, wcielając się w postacie, których zachowanie, myślenie, obyczaje i racje w równej mierze śmieszą, co i zmuszają do spojrzenia w lustro.

JERZY BABOL

Teatr „7.15": R. Latko: „Tato, tato, sprawa się rypła". Reż.: M. Grabowski. Scen.: Ł. Kossakowska.

Plastyka warszawska w Łodzi

Do najbardziej wartościowych akcji, zrealizowanych w Łodzi pod stale aktualnym hasłem „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką", należy plener malarski, zorganizowany przed trzema laty w tutejszych zakładach „Uniontex".

Celem imprezy była próba nawiązania ściślejszych kontaktów między robotnikami tej fabryki a naszymi artystami plastykami. Chodziło o to, ażeby tym pierwszym — w formie atrakcyjnej — przybliżyć sztukę plastyczną i spopularyzować ją wśród nich, z kolei zaś naszym artystom, wzbogacając tematykę ich dzieł, dać możność poznania codziennego życia, trudu i warunków pracy włókniarzy.

Założenie akcji było więc celowe, a rezultaty jej przyniosły istotnie pożytek obu stronom.

Podobną imprezę artystyczną — tylko z jeszcze większym rozmachem — zorganizowano w stolicy, w tamtejszej imponująco rozbudowanej Hucie „Warszawa", przy czym obrazy ofiarowane potem zakładom przez plenerowiczów stały się zalążkiem muzeum huty.

W plenerze wzięli m. in. udział Barbara Jonscher, Zbigniew Łoskot, Józef Młynarski, Marek Sapetto, Helena Walicka, których dzieła znalazły się z kolei na wystawie **„Huta „Warszawa" — plener 77".**

Warszawianie i prasa stołeczna przyjęli z aprobatą tę wystawę, akcentując jej walory formalne i tematyczne. A że słusznie — o tym my, łodzianie, łatwo możemy się przekonać, albowiem część ekspozycji przeniesiono ostatnio do Łodzi i pokazano ją w Galerii Sztuki BWA (ul. Wólczańska 31) w ramach imprez organizowanych w naszym mieście z okazji obchodów Święta „Trybuny Ludu".

Nie powtarzając pochwał jakich pod adresem autorów eksponowanych tu obrazów nie szczędziła krytyka warszawska, chciałbym podkreślić moment bardzo chyba istotny. Oto zupełnie luźny margines stanowią tu kombinacje abstrakcyjne (znakomite zresztą w swej kolorystyce), na opracowanie których niekoniecznie potrzebny jest plener, jako że komponować je można u siebie w pracowni czy w laboratorium. Tu natomiast — przy wybornych walorach formalnych — tematy dzieł związano ściśle z Hutą „Warszawa", przedstawiając plastycznie jej warsztaty, maszyny, a przede wszystkim ludzi, którzy owe maszyny obsługują.

I to jest słuszne. Myślę też, że w ogóle taki stosunek do rzeczywistości powinien stać się regułą dla uczestników plenerów o ściśle określonej tematyce.

W tym samym salonie BWA (również w ramach obchodów Święta „Trybuny Ludu") otwarto drugą jeszcze wystawę, której walory artystyczne określa już sam tytuł. Brzmi on: **„Wystawa najlepszej grafiki roku 1978."**

W skład jej wchodzą prace nagrodzone i wyróżnione w konkursie na najlepszą grafikę (ubiegłego roku). W tytule tym nie ma też przesady.

Całość jest plonem artystycznego trudu Antoniego Boratyńskiego, Ryszarda Gieryszewskiego, Macieja Modzelewskiego, Władysława Wnieckiego i innych. Ich akwaforty, mezzotinty, barwne i czarno-białe linoryty itd. reprezentują rozmaite techniki i konwencje. Podobnie urozmaicona jest tu anegdota. Natomiast wspólne dla wszystkich wystawianych tu prac jest rzetelne wycyzelowanie warsztatowe, rezygnacja ze zbyt rozbudowanych efektów przy koncentracji środków artystycznych. Całość stoi nie pod znakiem przypadkowej improwizacji i eksperymentów, graniczących z artystycznym kuglarstwem, ale rzetelnej pracy. Jest to istotnie wystawa dobrej grafiki.

Łodzianie — mieszkańcy miasta, w którym pracuje grupa utalentowanych grafików — nauczyli się już cenić tę właśnie dyscyplinę sztuki plastycznej. Zachęcamy ich też do zobaczenia najnowszej wystawy w salonie BWA.

M. JAGOSZEWSKI

Ile warte jest dzieło, albo — użyjmy mniej podniosłego słowa — wytwór sztuki? Ustalenie kryteriów, to wyjątkowo skomplikowana sprawa, a pomijając wszystkie możliwe przesłanki, wiemy dobrze, że nie to ładne co ładne, tylko co się komu podoba. Należałoby teraz rozpocząć teoretyczny wywód o tym co jest, a co nie jest sztuką. Tylko że od kiedy i kicz nobilitowano, proporcje znów się zatarły, granice praktycznie zniknęły. Karierę robi określenie sztuka przemysłowa, a to znów w szerszym ujęciu — sztuka i kultura masowa. Komu zaufać? Ponoć funkcjonuje jednocześnie około setki rozmaitych definicji.

Sztuką na miarę

Do jednego nie trzeba chyba nikogo przekonywać: sztuka, to kosztowna sprawa, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z pracami plastyków. A wyceny? W cenniku np.: rzeźba 2—8 tys. zł. Interpretacja tego i wszystkich innych lapidarnych słowno-cyfrowych określeń wymaga już tylko umiejętności odpowiednich komisji i zespołów, a przy tym trudno nie dostrzec, że pod reprezentowane przez nie poglądy dałoby się zawsze podłożyć odmienną liczbę. Lecz o ile przywykliśmy obraz, rzeźbę czy nawet szkło artystyczne uznawać za dzieło sztuki — tego wszak nauczyła nas tradycja — o tyle wahanie wyczuwa się w głosie zapytanego: czy sukienka, fartuch gospodarczy, torebka mieszczą się także w tym przedziale?

Od pewnego czasu artyści plastycy mają swoje stoisko w „Juventusie". Dla wędrujących po sklepach w poszukiwaniu sukienki, czy swetra jest okazja do zestawienia tego, co w przemyśle, z tym, co nobilitowane przez komisję artystyczną. Ogniwem łączącym dwie strony handlowej działalności (przemysłową i artystyczną) są prezentowane na manekinach kolekcje projektantek z „Juventusu", powstające tylko dla tego domu a więc też jakby wyjątkowe. Zatem masówka, kolekcje i wyroby unikatowe w jednym stoją domu.

Konfrontacje wszystkiego co na półkach i wieszakach, klient zaczyna od ceny. Zdopingowana kilkoma telefonami, podsłuchiwałam pracowicie rozmów przy stoisku.

— Pani zobaczy, 1800 zł za kawałek szmaty przymarszczonej, i tylko na cienkich ramiączkach. Tam znów sukienka za 4000 zł.

Albo: — Co tu się dziwić, że nie można dostać gładkiej gniecionej bawełny i bawełnianej koronki. Plastyczki mają swoje dojścia, wszystkie kupują, a potem sprzedają po parę tysięcy.

Kolejny głos:

— Przecież te torebki ze skórek szyje już każdy rzemieślnik i kosztują o połowę taniej.

Jeszcze jeden:

— Co? Za fartuszek z elanobawełny z naszytym jabłuszkiem aż 240 zł? Na rynku to samo jest za 75 zł.

Komentują, wzdychają i... kupują, kupują, kupują, wciąż pytając, kiedy będzie coś nowego.

KOGO INTERESUJE AUTOR?

Nikogo. Liczy się cena, fason, wzór i kolor. Wykonawca nie ważny. Stoisko z bezimienną sztuką ma swoich oponentów i jeszcze większe powodzenie. Ale sztuka to czy nie, moi państwo? Sięgnijmy do opinii choćby jednego teoretyka K. Kelles-Krauz w I t. Pism wybranych podaje: **„Sztuka zawsze wyrasta z czynności biologicznie lub społecznie pożytecznych. Sama sprzyja im i jest im pożyteczna. Ale jest sztuką tylko wówczas, kiedy w danej czynności ulotniła się wszelka świadomość pożytku, a pozostała tylko bezinteresowna przyjemność, albo ogólniej — bezinteresowne wzruszenie".**

Ot, i zagwozdka! Między głębią ducha, psychologią i realizmem granica zdaje się dość duża i w konsekwencji wymierna tylko w liczbach podyktowanych częstokroć prawdziwie twórczą wyobraźnią. Ale na to pozwala status artysty. I jeśli nie kręcimy głową nad czterocyfrową sumą zdobiącą rożek malarskiej miernoty (bo przychodzi refleksja a nuż w tym coś jest, lub będzie za lat kilka), o tyle prace proponowane w stoisku takim jak to „juventusowe" prowokują do komentarzy. Bo przecież moda szybko mija i ciuszki za grube pieniądze spoczną na dnie szafy. Noszona teraz biżuteria też będzie musiałą poczekać na nawrót mody. Zatem jak traktować takie dzieła sztuki? A w ogóle kto doceni, że w sukience z torebką i biżuterii „od plastyków" jestem już prawie galerią i właściwie mogę zaprosić na wernisaż. Nie sposób jednoznacznie ustalić jak w końcu jest z tą sztuką, w gruncie rzeczy użytkową. Spróbujmy przynajmniej odsłonić mechanizm wycen.

Otóż to, co trafia na stoisko plastyków i do (aktualnie remontowanego) ich sklepu, przechodzi przez ręce specjalnej komisji w Zakładach Artystycznych „ART". Jak mówi ich dyrektor, Józef Woźniakowski, artyści sami proponują ceny. Komisja złożona z plastyków, będących jednocześnie biegłymi sądowymi, ustosunkowuje się tylko do nich. Podstawę główną stanowią zasady prawa autorskiego, a przy ich interpretacji uwzględnić trzeba m. in. koszt projektu wstępnego, materiału (sądzę, że chyba również koniunkturę). Rzemieślnik tłucze nieskończoną ilość egzemplarzy chodliwego wzoru, u plastyka każdy jest niepowtarzalny i aby tak było — dba właśnie komisja.

— A że u nas nie ma ochrony dzieła, praw do niego — dodaje prezes Łódzkiego Oddziału ZPAP, Janusz Nowacki — więc to, co wymyślił artysta, szybko znajduje naśladowców, którzy najczęściej wulgaryzują pomysły.

Trudno się z tym nie zgodzić oglądając wytwory proponowane w coraz liczniejszych „butique'ach".

CZYM MODA DLA PLASTYKÓW?

Najkrócej można by powiedzieć: źródłem inspiracji i dochodów. Głównie młodzi — dodaje dyrektor ZA „ART" — aby mogli realizować swe plany twórcze, zarabiają taką właśnie małą produkcją konfekcyjno-galanteryjno-jubilerską. I znowu wypadałoby wrócić do rozważań o tym, co jest sztuką i — jak widać — o tym, co ma być sztuce pomocne. Bez wątpienia plastycy muszą być odpowiedzialni za modę (w łódzkiej PWSSP kształci się fachowców w dziedzinie ubioru). W to, że moda i sztuka są nieodrodnymi siostrami — uwierzyć łatwo. Tylko jednocześnie ta oczywistość wymaga potwierdzeń, przygotowania odbiorcy. Tymczasem każe się mu wierzyć, że setki paltocików i wdzianek zwisających na wieszakach powstało według projektów tak samo nieznanych, ale jednak artystów plastyków — takich samych jak ci, którzy oferują swoje prace na stoisku z dziełami sztuki. Może warto by w końcu definitywnie zerwać z anonimowością? Należałoby szerzej wykorzystać poradnictwo fachowców, i to nie tylko dotyczące ciuchów, lecz np. urządzania mieszkań. Warto byłoby także odsłonić kulisy tworzenia nie tylko płócien, które trafiają do galerii i muzeów, lecz także sukienek, biżuterii, torebek. — Spreparowanie tkaniny, dodatków — mówią mi w ZA „ART" — wymaga skomplikowanych procesów. Cóż z tego, gdy nam pozostaje tylko konfrontacja gotowego efektu z zawartością portfela i gustem Dzieła sztuki na miarę wymagają nobilitacji. To, co stanowi produkt uboczny pracy twórczej, musi mieć także indywidualny ślad twórcy, albo przestać udawać coś wyjątkowego i niepowtarzalnego. Mnie osobiście fartuszek z elanobawełny jakoś nie bardzo pasuje do koncepcji kształtowania smaku i estetycznego zmysłu. Ale co kto lubi i chce uważać za sztukę skrojoną na miarę potrzeb oraz wyobraźni twórców i odbiorców. Bo sztuka, to kosztowna sprawa, ale fakt ten trudno uznać za jedyne kryterium oceny wartości i jej wyceny.

RENATA GRZELAK

Coraz trudniej kupić dobrą książkę. Wiedzą o tym doskonale wszyscy ci, którzy choćby od czasu do czasu odwiedzają księgarnie. Półki uginają się, co prawda, pod ciężarem broszur i opasłych tomów, ale bardziej wartościowe i poszukiwane pozycje, znikają z księgarskich lad niemal w mgnieniu oka.

Czy jednak książki muszą znikać bezpowrotnie w domowych bibliotekach? Na pewno nie, choć oczywiście stwierdzenie to trudno odnieść do całej produkcji krajowych oficyn wydawniczych. Niektóre, jak choćby encyklopedie, leksykony i inne wydawnictwa encyklopedyczne, a także szereg pozycji literatury pięknej i fachowej, ze zrozumiałych względów warto zawsze mieć pod ręką. Te zaś, do których po przeczytaniu prawdopodobnie nigdy już nie wrócimy, można przecież sprzedać w antykwariacie, by z kolei umożliwić ich lekturę innym. Można to zrobić, ale...

Mamy obecnie w Łodzi trzy antykwariaty, podlegające rejonowej dyrekcji „Domu Książki" oraz jeden antykwariat prywatny w al. Schillera. W porównaniu do końca lat sześćdziesiątych, kiedy to „Dom Książki" miał w mieście zaledwie jedną placówkę tego typu, widać więc dziś poprawę sytuacji. W porównaniu do potrzeb społecznych jest to, niestety, ciągle jeszcze za mało.

Największy z łódzkich antykwariatów, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej 147, prowadzi kupno i sprzedaż wszystkich książek, z wyjątkiem podręczników szkolnych i współczesnych czasopism. Teoretycznie wszystkich, gdyż — ze względu na zbyt małą powierzchnię placówki — zakup książek trzeba ograniczyć, stosując ostrą niekiedy selekcję. — Kupujemy w zasadzie tylko rzeczy chodliwe — wyjaśnia zastępca kierownika, Andrzej Gołąbczak — a więc przede wszystkim pozycje wydane przed rokiem 1945, do czego, jako jedyna placówka w Łodzi, jesteśmy upoważnieni: encyklopedie i słowniki, które idą, jak woda, literaturę piękną, częściowo literaturę naukową i popularnonaukową, podręczniki akademickie, wreszcie kryminały. Codziennie kupujemy książki za 10—12 tys. złotych. Mamy już swoich stałych klientów, o których zainteresowaniach sporo wiemy, ale większość, to przypadkowi nabywcy, przychodzący do nas bez zamiaru kupienia konkretnej książki. Staramy się służyć im wyczerpującą informacją i poradą, ale dyskusje te musimy nieraz ograniczać. Po prostu mamy zbyt mało pracowników, by z każdym wdawać się w dłuższe rozmowy.

Antykwariat przy ul. Wschodniej 53, uruchomiony przed siedmiu laty, prowadzi kupno i sprzedaż książek, wydanych po ostatniej wojnie i podręczników, a także sprzedaż książek przecenionych. Tutaj również obroty nie są tak duże, jak mogłyby być. Problem ten sam: brak już miejsca na półkach, zbyt mała liczba pracowników.

Na Starym Rynku, w pomieszczeniu, zajmowanym niegdyś przez sklep „Foto-Optyki", znajduje się najmłodszy łódzki antykwariat, o którym słusznie chyba bibliofile, przemierzający kraj w poszukiwaniu cennych i rzadkich wydawnictw, mówią, że jest najładniejszy w Polsce. Stylowe regały, boazerie, żyrandole i metalowe okucia przydają mu swoistego uroku i klimatu. — Rozpoczęliśmy pracę w tym roku, 15 marca — mówi kierowniczka, Wacława Kuzdak — mając na półkach zaledwie kilkadziesiąt książek, a już po miesiącu zostaliśmy zmuszeni do ograniczenia zakupu do zaledwie około 40 procent oferowanych nam pozycji. Non stop „idą" kryminały, encyklopedie i słowniki, klasyka polska i obca. Gdybyśmy jednak chcieli kupować wszystko, co nam ludzie przynoszą, musielibyśmy mieć z pięć razy więcej miejsca. Poza tym pracujemy tu tylko we dwie. Między innymi właśnie dlatego nie możemy wprowadzić samoobsługi (czego domagają się klienci), gdyż często zdarzają się kradzieże książek. Jeżeli w ten sposób można by mierzyć popularność naszej placówki — dodaje żartobliwie Wacława Kuzdak — to jest ona chyba bardzo duża: w ciągu zaledwie pięciu miesięcy mieliśmy już dwa włamania. Do tej pory jedna szyba wystawowa nie jest jeszcze wstawiona.

Jak łatwo zauważyć, przedstawione powyżej fakty nie nastrajają optymistycznie. Pierwszy wniosek, to zdecydowanie za mała ilość antykwariatów. Nie jestem pewien, czy gdyby było ich trzy razy tyle, byłyby one w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby Łodzi. Należy przy tym pamiętać, że są to bardzo specyficzne placówki handlowe, które powinny łączyć w sobie zarówno funkcje sklepu, jak i czegoś w rodzaju salonu literackiego, gdzie można by spokojnie porozmawiać o tym, co, dlaczego i ile się u nas drukuje i czyta. Rzecz jasna, w sytuacji, gdy funkcje handlowe nie są spełniane nawet w połowie, trudno oczekiwać, że w antykwariatach pojawią się od jutra stoliki i miękkie fotele. A szkoda.

Rozmowa z zastępcą dyrektora d/s handlowych łódzkiej dyrekcji „Domu Książki", Janem Gruszczelakiem:

— Co zamierzacie zrobić w celu poprawienia sytuacji?

— Uruchomiliśmy w 17 łódzkich księgarniach działy antykwaryczne, które w jakimś stopniu powinny przyczynić się do rozładowania ruchu w typowych antykwariatach. Księgarnie specjalistyczne mają obowiązek kupowania książek z danej dziedziny, co wniesie też trochę porządku.

— Muszę pana rozczarować: tylko nieliczni mieszkańcy Łodzi o tym wiedzą.

— Rzeczywiście, brakuje informacji na ten temat, ale będziemy się starać, by w witrynie każdej księgarni, która prowadzi dział antykwaryczny, znalazła się odpowiednia wywieszka. Nie wszystkie działy rozwijają się też tak, jak tego oczekiwaliśmy, ze względu na brak odpowiedniego zaplecza oraz dodatkowe obciążenie naszych pracowników. Ciągle brak nam ludzi, młodzi nie garną się do zawodu księgarza. Powodem są m. in. nieatrakcyjne godziny pracy: od 11 do 19. Wkrótce będziemy remontować antykwariat przy ul. Wschodniej, gdzie otrzymamy też chyba więcej pomieszczeń. W przyszłości zamierzamy otworzyć antykwariat przy pl. Wolności.

— Czy można zatem liczyć na radykalną poprawę sytuacji?

— Na razie na pewno nie. Jak już powiedziałem, mamy kłopoty kadrowe i brak pomieszczeń na antykwariaty w śródmieściu, choć zdajemy sobie sprawę, że w obecnych warunkach są one bardzo potrzebne. Marzą nam się również wreszcie w Łodzi aukcje książek.

Jerzy Dmowski na łamach „Polityki" dowodzi, że „wykoncypowany przed 28 laty model księgarstwa, który w praktyce wyłącza książkę używaną z obrotu, jest w warunkach racjonalnej gospodarki całkowitym anachronizmem". „W 1976 roku wydano u nas około 5,5 tys. tytułów literatury pięknej i popularnonaukowej w nakładzie ponad 100 milionów egzemplarzy. Gdyby chociaż, co piąty z tych egzemplarzy — pisze Dmowski — powrócił na rynek, odkupiony przez antykwariat i tylko raz został ponownie sprzedany — miałoby to efekt tysiąca dodatkowych tytułów, każdy w nakładzie 20 tys. egzemplarzy, czyli 20 milionów nowych książek". A to przecież jedynie niewielka część rezerwy, jakie tkwią jeszcze w tej dziedzinie.

Temat antykwariatów co pewien czas pojawia się na łamach prasy, niosąc z sobą słuszny ton krytyki. Niestety, ci, którzy mogliby wpłynąć na wykorzystanie książkowych rezerw, pozostają od lat głusi. Z przykrością przychodzi stwierdzić, że uwaga ta odnosi się również do naszego miasta. A może wreszcie ktoś powinien wziąć do ręki kieszonkowy kalkulator i przekalkulować sobie, że korzyści z uruchomienia w Łodzi jeszcze kilku antykwariatów będą na pewno większe od przeznaczonych na ten cel nakładów. I to zarówno korzyści dla gospodarki, jak i społeczeństwa.

PAWEŁ TOMASZEWSKI

ANTYKWARIAT -sklep czy salon literacki?

ZASADNICZA SZKOŁA DLA PRACUJĄCYCH

PRZEDSIĘBIORSTWA PRODUKCJI i MONTAŻU

URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH BUDOWNICTWA

Elektromontaż

w ŁODZI, ul. KILIŃSKIEGO 109, tel. 218-52

przyjmuje zapisy uczniów na rok szkolny 1978-79

o specjalności:

- **ELEKTROMONTER – wiek 15–17 lat,**
- **ŚLUSARZ-SPAWACZ – wiek 16–17 lat.**

Nauka trwa 3 lata, szkoła posiada internat.

1836-k

Nieruchomości

KUPIĘ plac budowlany — Łódź-Górna. Tel. 439-42 17618 g

DZIAŁKĘ w Sokolnikach kupię. 652-87, po 18 17768

DZIAŁKĘ 2.300 m kw. w Smardzewie sprzedam. Tel. 753-68 17735 g

DUŻĄ działkę własnościową — sprzedam. Konstantynów, Lutomierska 83 17594 g

SPRZEDAM dom — Grotniki. Tel. 612-87, po 17 17624 g

STOKI — plac 600 m kw., prawo zabudowy, garaż — sprzedam. 844-77, po 17.

DZIAŁKĘ zagospodarowaną w Łodzi — sprzedam. Wiadomość: ul. Moskuliki 21 17656 g

DZIAŁKĘ 2400 m zagospodarowaną z prawem budowy w Gałkówku — sprzedam. Oferty „17692" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM domek jednorodzinny w Łodzi. Wiadomość: PKWN 28—48 17619 g

SPRZEDAM działkę — sad 1,12 ha z zabudowaniami w Głownie. Tel. 594 Głowno 17366 g

DZIAŁKĘ budowlaną bliźniacza 438 m w Andrzejowie sprzedam notarialnie. Oferty „17754" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ z zabudowaniami sprzedam (przy trasie wylotowej). Wymagane uprawnienia. Łódź, Brzezińska 48, po 16, Lucyna Garbowicz 17640 g

Kupno-Sprzedaż

PIANINO — kupię. Oferty „16330" Prasa, Piotrkowska 96

JAMNIKI długowłose — szczenięta rodowodowe — sprzedam. Tel. 52-34-71, po 17 17336-17350 g

OWCZARKI niemieckie, rodowodowe szczenięta po międzynarodowych złotych medalistach — sprzedam. Krecia 68 (dojazd „16") 17649 g

GITARĘ „Jolanę Star" — sprzedam. Pabianice, Reymonta 10, Kubasiewicz 17589 g

SIATKĘ ogrodzeniową z dostawą polecam. Tel. 380-94, po godz. 18

OWCZARKI niemieckie 8-tygodniowe po złotych medalistach — sprzedam. Łódź, Jodłowa 6 a 17626 g

KALKULATOR Casio trygonometria sprzedam. — 379-46 17486 g

KOŻUCH damski zagraniczny sprzedam. 53-03-90

CASTROL GTX, rakiety Slazengera, płyty zagraniczne — sprzedam Fornalskiej 52—9 13838-14756 g

MEBLE sprzedam, telefon 53-90-39 18265 g

SPRZEDAM glazurę 7 m, grzejniki c.o., ogrodzenie w ramach. Kusocińskiego 144, m. 14 blok 339, po 19

OKAZYJNIE sprzedam łapki karakułowe, czarne, francuskie. Tel. 751-54

Pojazdy

„SYRENĘ 105" sprzedam. Tel. 306-08 18044 g

„FIATA 125 p 1300" (1974) sprzedam. Tel. 41-73, Skierniewice 17678-17681 g

KUPIĘ „Mercedesa" na części. Tel. 439-42 17616 g

„MOSKWICZA 403" sprzedam. Łódź, Łagiewnicka 210 17620 g

„TRABANTA" nowego — sprzedam. Lemieszowa 8 17481 g

„SYRENĘ 105 Lux" (17.000 km) sprzedam. Grunwaldzka 22 A, codziennie 17—19 17593 g

„SYRENĘ 105" (listopad 1975) sprzedam. Tel. Łask 20-22 do 15, Zduńska Wola 85—68, po 16 17592 g

SZYBĘ przednią do „Łady" — sprzedam. Głowackiego 5, m. 29 17724 g

„WARSZAWĘ 223" (1973) — sprzedam. Kolumna, Gdańska 2 A, Wieczorek 17598 g

„NYSĘ" sprzedam, Piotrkowska 220. Informacje u gospodarza domu, godz. 7—15 17712 g

SPRZEDAM „Wartburga" — 1974. Tel. 650-16, po godzinie 15 18030 g

SPRZEDAM „Fiata 600" Żeligowskiego 50/52, m. 4 18228 g

„FIATA 126" (1976) sprzedam. 750-78 18177 g

Lokale

SAMOTNA z dzieckiem poszukuje pilnie mieszkania subl.katorskiego. — Tel. 655-22, w. 646 (8—15) 17704 g

STUDENT poszukuje mieszkania (pokoju) z pianinem. Płatne miesięcznie. Oferty „17713" Prasa, Piotrkowska 96

PABIANICE — M-3 spółdzielcze — zamienię na podobne w Sieradzu. Pabianice, Cicha 32, m. 70, po 16 17653 g

POSZUKUJĘ M-2 lub pokoju. Oferty „17608" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia rozkładowe, bloki, parter, zamienię na 3 pokoje, kuchnia — parter, najchętniej okolice Ronda Titowa Tel. grzecznościowy 436-62, godz. 16—20 17614 g

PRZYJMĘ uczennicę na mieszkanie. Gdańska 46—12 lewa oficyna, IV piętro 17690 g

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania. Zieleniewska. Więckowskiego 21, m. 10. Wieczorem 17720 g

POSZUKUJĘ mieszkania na rok. Oferty „17725" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania na rok. Łódź, Paradna 56 17729 g

GDAŃSK — dwupokojowe — wygody, zamienię na podobne w Łodzi. Tel. Łódź 753-48 17675 g

STUDENTCE I roku pokój do wynajęcia. Marysińska 90 d, m. 44, bl. 44, po 18 15469 g

GARAŻ przy ul. Rogozińskiego — zamienię na okolice 1 Maja. Kacprzaka, Obr. Stalingradu. Oferty „17567" Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

MATEMATYKA 630-35 — Klonowa 13—6, mgr Pluskowski 14824 g

POPRAWKI — chemia, matematyka. 789-01, Architekt 17637 g

NIEMIECKI egzaminy, listy 325-30, A. Struga 32—16 a, mgr Minkner 17677 g

JĘZYK niemiecki, tłumaczenia, Niepokojczycki — 733-20 15613 g

NIEMIECKI, nauka, konwersacja, francuski, łacina. Tel. 254-52, mgr Cierzniakowski 17859 g

FOTO — Mirecki uczmia, uczennicę przyjmie. Piotrkowska 15 17943 g

MASZYNOPISANIE. Tel. 721-09 17917 g

STAŁĄ pracę w godzinach 16—21 dam pracownikowi fizycznemu. Tel. 390-10, po 17 17039 g

POSZUKUJĘ szwaczki i krojczego do koszul. Tel. 447-16 17981 g

OPIEKUNKĄ do 10-letniego chłopca na 3—4 godziny potrzebna (najchętniej emerytowana nauczycielka). Tel. 51-49-37, po 17 17700 g

OSOBA bardzo dobrze gotująca poszukuje pracy w kulturalnym domu na 4—5 godzin dziennie. Oferty „17691", Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do dziecka potrzebna. Tel. 308-21, Grodzieńska 14/16, m. 81 17667 g

KRAWIEC potrzebny. Armii Czerwonej 67, zakład krawiecki, Dlutek 18097 g

POMOC domowa do lekarza potrzebna. Sienkiewicza 53, m. 5, front II p. 17791 g

SZWACZKĘ krojczynię — overlock, stebnówka — przyjmę. Tel. 226-46, godz. 7—10, 17—20 16037-18083 g

ODPOWIEDZIALNĄ opiekunkę do rocznej dziewczynki zatrudnię. Warunki do uzgodnienia. Tel. 206-96 (10—18) 18085 g

Różne

JULIAN Przybył, Grabieniec 20 zagubił legitymację pracowniczą upoważniającą do zniżki PKP wydaną przez Zasadniczą Szkołę Metalowo-Elektryczną w Łodzi 17682 g

KRZYSZTOF Jabłoński zgubił leg. studencką nr 46710, wydaną przez PŁ. 17596 g

SŁAWOMIR Nogala zgubił leg. studencką nr 45043 wydaną przez PŁ 17686 g

RYSZARD Sziller, Krakusa 10 zgubił legit. służbową wyd. przez Sp. Pracy „Surowiec" 17625 g

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę o brzmieniu „Spedytor-ładowacz nr 3099 PTHW Zakład Nr 3" 17585 g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę o treści: „Dr med. K. Bugała spec. poł. i gin. Łódź, Bracka 41, m. 23" 17643 g

UŁ unieważnia zagubioną legit. służbową 171/75 na nazwisko mgr Jolanta Milska 17778 g

GARAŻ dla „126 p" wolny. Tel. 51-38-89 17717 g

KRAWCY, skóropodobne poleca wytwórnia, Warszawa, Jana Kazimierza 36, tel. 36-81-44 2272 k

SZYBY samochodowe, panoramiczne, drobnorozpryskowe „Secumit" Warszawa, Suflerska 6, telefon 10-95-12 2271 k

CYKLINOWANIE maszynowe, lakierowanie, montaż karniszy. Tel. 53-07-40. — Bednarski 17759 g

EKSPRESOWE szycie spodni. Nawrot 91 17447 g

BOAZERIĘ wszelkiego typu, meble — poleca Szymczak. Łódź, Mielizny 14 (Marysin) 17591 g

PRZEWOZY „Nysą" lub inne propozycje. Oferty „17651" Prasa, Piotrkowska 96

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus" Koszalin, Czarnieckiego 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy 224 p

SUPER — trwałe plisowanie. Przybyszewskiego 98. Cichecki 17320 s

GRAŻYNA Marcioch, Wapienna 10/4, zgubiła rachunki na odbiór mebli, stół a 1100, krzesła a 3060 18151 g

NOWO otwarty sklep poszukuje dostawców art. gospodarstwa domowego i motoryzacyjnych. Łódź, ul. Główna 47 17600 g

WŁADYSŁAWOWO nad morzem — dzieci od lat 5 przyjmuję okresowo lub całorocznie. Opieka lekarska, nauka — zapewnione. Gulkowski, Władysławowo, Ceynowy 50 2293 k

W REJONIE Dworca Fabrycznego zaginął pies kundel czarny, średniego wzrostu. Za odprowadzenie nagroda 500. Tel. 859-04 18116 g

STANISŁAWA Skarzewska, Piotrkowska 111 zgubiła rachunek na odbiór mebli zestaw „Vera" a 16.700. 18150 g

NOWO otwarty sklep meblowy. Łódź, Zachodnia 66 18242 g

U kogo zgaśnie światło?

Zakład Energetyczny Łódź-Miasto informuje, że w związku z przeprowadzanymi pracami eksploatacyjnymi nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej dla n.w. miejscowości w godz. od 6.30 do 17:

MIASTO ŁÓDŹ

1. W dniach od 29 sierpnia do 1 września br.
ulice: Krakowska, Wilsona do nr 17, Minerska, Rzeszowska, Zdrowie, Zyndrama, Tarnowska, Michałowicza od Krakowskiej do Warneńskiej, Barska od Krakowskiej do Filareckiej, Biegunowa, Filarecka, Zakręt, Kusa, Namiotowa od Krakowskiej do Tobruku, Cyganka, Siewna od Wieczności do Krakowskiej.
2. W dniach od 1 do 15 września br.
ulica: Socjalna i przyległe.

WOJEWÓDZTWO MIEJSKIE ŁÓDZKIE

1. W dniach od 30 do 31 sierpnia br.
Sołectwo Dzierżązna — Ostrów Dzierżązna.
2. W dniach od 1 do 30 września br.
Sołectwo Mileszki — Mileszki.
3. W dniach od 1 do 4 września br.
Sołectwo Biała — Stefanów.
4. W dniach od 4 do 8 września br.
Sołectwo Mariampol — Sokola Góra.
5. W dniach od 4 do 9 września br.
Sołectwo Nowy Adamów — Nowy Adamów.
— „ — Stary Adamów — Stary Adamów.
— „ — Chrośno — Chrośno.
— „ — Sobień — Sobień.
— „ — Nowe Krasnodęby — Nowe Krasnodęby.
— „ — Nakielnica — Karolew.
6. W dniach od 4 do 19 września br.
Rzgów.
Sołectwo Gadka Stara — Gadka Stara.
— „ — Gospodarz — Gospodarz.
7. W dniach od 5 do 6 września br.
Sołectwo Sosnowiec — Sosnowiec.
8. W dniach od 7 do 13 września br.
Sołectwo Rosanów — Rosanów Dolny, Górny, Podleśny, Rozwlekły i Rosanów Malice.
9. W dniach od 9 do 18 września br.
Sołectwo Mariampol — Nowomłyny.
10. W dniach od 14 do 15 września br.
Sołectwo Bądków — Bądków.
— „ — Mikołajew — Mikołajew.

Informacji o przerwach udzielają oraz przyjmują reklamacje odbiorców dotyczące przerw w dostawie energii elektrycznej dyżurni w rejonach: Łódź-Północ — tel. 334-31, Łódź-Południe — tel. 334-28, Pabianice — tel. 37-10, Zgierz — tel. 16-34-49. 2287-k

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w ŁODZI

zawiadamia,

że w związku z prowadzonymi robotami torowymi na węźle komunikacyjnym ul. ul. Kilińskiego — Nowotki, z dniem 24 sierpnia br. nastąpi całkowite zamknięcie ruchu kołowego na w.w. skrzyżowaniu.

PROPONUJE SIĘ OBJAZDY:
— dla ul. Kilińskiego w kierunku północnym: ul. ul. Rewolucji 1905 r., Sterlinga, Północną; w kierunku południowym: ul. ul. Północną, Wschodnią, Rewolucji 1905 r.
— dla ul. Nowotki w obu kierunkach: ul. ul. Sterlinga, Północną, Wschodnią.

Odcinki ul. ul. Kilińskiego od ul. Północnej i od ul. Rewolucji 1905 r. oraz ul. Nowotki od ul. Sterlinga pozostają bez wylotu.

2289-k

DYREKCJA ZASADNICZEJ

SZKOŁY ZAWODOWEJ

przy

Fabryce Maszyn Górniczych

„PIOMA"

w Piotrkowie Tryb., ul. Nowa 78

informuje,

że posiada jeszcze wolne miejsca do klas I na następujące kierunki nauczania:

- **formierz-odlewnik,**
- **mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych,**
- **elektromechanik,**
- **frezer,**
- **tokarz,**
- **ślusarz-spawacz.**

Formalności związane z przyjęciem do szkoły załatwiać można codziennie w sekretariacie szkoły przy ul. Nowej 78 w godzinach od 8 do 14.

Wynagrodzenie zgodnie z przepisami. Uczniowie korzystają z uprawnień socjalno-bytowych udzielanych przez

FMG „PIOMA"

Nie dotyczy kandydatów z Łodzi.

2199-k

NAGROBKI z LASTRICO

oraz

PIWNICE CMENTARNE

wykona w listopadzie br. i w roku 1979

SPÓŁDZIELCZY KOMBINAT BUDOWLANY

„KOMBUD"

Oddział Usług Kamieniarskich i Produkcji Materiałów Budowlanych

w Łodzi, ul. Wojska Polskiego 190.

Pod tym adresem przyjmowane są zlecenia (od osób prywatnych) i udzielane informacje.

Telefony: 768-52, 768-72, 700-28 w godzinach od 7 do 14, w soboty w godz. od 7 do 12.

2258-k

ŁÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

ODDZIAŁ „TECHNIKA" w ŁODZI

przy ul. **Piotrkowskiej 61**, uprzejmie informuje PT Klientów, że na osiedlu

„WIDZEW-WSCHÓD"

została uruchomiona działalność usługowa wykonywana przez:

ZAKŁAD USŁUGOWY przy ul. ELSNERA 13

w zakresie:

- Przerobu i napraw przedmiotów użytkowych ze złota
- Napraw zegarmistrzowskich

ZAKŁAD USŁUGOWY przy ul. LERMONTOWA 4, bl. 352

- Przerobu i napraw przedmiotów użytkowych ze złota
- Napraw radioodbiorników, telewizorów, adapterów, magnetofonów itp.
- Napraw zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego

ZAPRASZAMY
DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG
GWARANTUJEMY
DOBRĄ JAKOŚĆ I KRÓTKIE TERMINY

PRACOWNIKA z wyższym wykształceniem **WŁÓKIENNICZYM** o specjalności **dziewiarstwo** przyjmą zaraz na stanowisko kierownicze

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO „UNIA" w GŁUBCZYCACH
ul. Fabryczna 4.

Warunki pracy, płacy i mieszkaniowe do omówienia w dyrekcji zakładów.

Nie dotyczy kandydatów z terenu m. Łodzi.

2225-k

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że w dniu 5 września 1978 r. o godz. 16 w aud. I Ch. Gmachu Chemii PŁ w Łodzi, przy ul. Żwirki 36, odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr Joanny Cygler na temat: „Radioliza impulsowa ciekłych alkoholi alifatycznych w niskich temperaturach — kinetyka reakcji elektronów solwatowanych".

Promotor: doc. dr Zbigniew Czerwik.

Z pracą doktorską i z opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. Wstęp na rozprawę wolny. 2295-k

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...

Elektrownia w kominie

Do listy pomysłów z propozycjami wykorzystania energii słonecznej, gorących wód podziemnych, powrotu do wiatraków czy zgoła umieszczenia na orbicie elektrowni kosmicznych dorzucono w Kalifornii myśl nową — budowy gigantycznych wież o wysokości 1381 m, średnicy u podstawy 594 m, u szczytu 139 m. Przez każdą taką wieżę, określoną przez pomysłodawcę dr inż. Ch. Kaempena, mianem „wieży troposferycznej", przechodziłby pionowy szyb średnicy 100 m. Jeśli wieżę troposferyczną wzniesie się we właściwym miejscu — twierdzi dr inż. Kaempen, to — jak w kominie — powstanie w niej ciąg, pędzący ku górze masy powietrza z taką siłą, że utrzyma w ruchu turboprądnicę, zapewniającą produkcję 100 MW elektryczności, tj. tyle, ile potrzebuje 400-tysięczne miasto. Konstrukcja ogromnych wież wykonana będzie w postaci nawijanych pierścieni z tworzyw sztucznych wzmocnionych włóknem szklanym. Przestrzeń między wewnętrzną (kominową) i zewnętrzną ścianą wieży troposferycznych będzie pusta obie zaś ściany połączone żebrami wzmacniającymi, dzięki czemu konstrukcja będzie jednocześnie lekka i mocna.

Postępowe prądy

W kręgach medycznych Monachium, Bazylei i Wiednia gorąco dyskutowane jest obecnie dzieło fachowe, którego autorzy, Travis Thompson i John Grabowsky, prezentują najnowsze prądy w amerykańskiej psychiatrii.

Daleko odbiegliśmy od średniowiecza i metod stosowanych wówczas, gdy szaleńców uważano za opętanych przez złe duchy. Omawiana książka doradza jedynie metody godne postępowej cywilizacji zachodniej. Otóż kiedy w przypadku niespokojnie zachowujących się chorych zawodzi terapia farmakologiczna, należy śmiało stosować system odstraszających kar, jaki oferuje nam nowoczesna i tania w eksploatacji technika elektrowstrząsów. Jeżeli pacjent jest oporny i nadal swym zachowaniem nastręcza kłopotów, kara musi być odpowiednio cięższa i boleśniejsza, tj. natężenie prądu będzie się wzmagać. Niewskazane jest tu jednak stopniowanie, bo chory może się przyzwyczaić i nie dość dotkliwie reagować. Dlatego też z seansu na seans, aż do skutku, siła prądu winna być gwałtownie zwiększana, co gwarantuje pomyślny efekt reedukacyjny...

W publicznym oświadczeniu Austriackie Towarzystwo Ochrony przed Wykroczeniami w Psychiatrii stwierdza, że takie nadużycie metody, mającej uzasadnione, lecz ograniczone zastosowanie w ściśle określonych schorzeniach — stanowi brutalne naruszenie praw człowieka. Tymczasem w praktyce szpitali, m. in. w Austrii i RFN, wobec przyjmowanych na leczenie osób umysłowo i nerwowo chorych coraz powszechniej praktykuje się pod płaszczykiem terapii karę elektrotortur i terror strachu.

Była żona premiera Kanady Margaret Trudeau próbuje swych sił w filmie „Anioł stróż" kręconym obecnie we Francji pod kierownictwem reżysera Jacquesa Fournier.

Ten olbrzymi złoty naparstek jest nagrodą dla najlepszego francuskiego projektanta mody. W tym roku przypadł on w udziale Hubertowi Givenchy.

50 srebrników

W zachodnioniemieckim tygodniku ilustrowanym „Prisma" zamieszczono swego czasu dwustronicowy fotomontaż w duchu brunatnej nostalgii: tyraliera żołnierzy Wehrmachtu podczas nocnego ataku, wizerunki „Stukasów" bombardujących Narvik i Dunkierkę, portrety hitlerowskich dowódców, reprodukcje hitlerowskich orderów. I tekst: „Druga wojna światowa — tematyczny zbiór 50 medali, łącznie 3.000 serii, wykonanych w czystym srebrze z inicjatywy Towarzystwa Menniczego w Monachium, ul. Hohenzollernów 89. Literacko-numizmatyczne wydarzenie stulecia. Za 4500 marek nabywcy otrzymują dodatkowo wielotomową, barwnie ilustrowaną „Dokumentację II wojny światowej" opracowaną przez wybitnego eksperta dr Christiana Zentnera. Medale i dokumentacja reprezentują doprowadzony do doskonałości poziom naukowy i artystyczny. Nakład ograniczony!".

Na tych 50 srebrnikach upamiętnia się m. in. śmiercionośne bronie armii faszystowskiej, najbardziej krwawe bitwy, bombardowania Londynu, Kijowa, Arnheim i pozycji sojuszniczych pod Tobrukiem i Monte Cassino, a także postacie takich zbrodniarzy wojennych, jak admirał Dönitz, SS-owski siepacz Sepp Dietrich, osławiony płk Rudel czy znany Polakom z bezwzględnego okrucieństwa gen. Guderian.

Rekord długości palenia fajki

W Des Moines, w amerykańskim stanie Iowa, odbyły się światowe mistrzostwa w długości palenia fajki. Tym razem mistrzem świata został mieszkaniec tego miasta, Jeff David, który przez 96 minut i 30 sekund zdołał utrzymać żar w cybuchu swej fajki, w tym znajdowało się zaledwie 3,3 grama tytoniu.

W zawodach uczestniczyło 32 zawodników, każdy z nich miał tylko dwie zapałki i minutę na rozpalenie fajki. Pokonani konkurenci nowego mistrza twierdzili, że miał on ułatwione zadanie, gdyż jest właścicielem sklepu z fajkami.

Krokodyle łzy

Niedawno na ul. Dworcowej w Zurychu, która jest szwajcarską Wall Street, grupa dowcipnisiów zbierała podpisy w ramach „ludowego referendum w sprawie ochrony krokodyli w Alpejskim Parku Narodowym". W ciągu niespełna półtorej godziny ponad 200 zaaferowanych przechodniów udzieliło formalnego poparcia krokodylej sprawie, oczywiście nie zadając sobie trudu przeczytania „deklaracji programowej" inicjatorów referendum.

W państwie, które dumnie mianuje się „najstarszą demokracją świata" i jako jedyne stosuje system tzw. bezpośredniej demokracji, gdzie każda ustawa czy decyzja z zakresu polityki społecznej i gospodarczej musi być na żądanie mniejszościowej grupy (poparte przynajmniej 100.000 podpisów) poddana powszechnemu plebiscytowi — obywatele zdradzają objaw coraz większego znużenia demokracją. Nikt nie jest bowiem w stanie przeliczyć ile razy w ciągu roku doraźnie powoływane „komitety inicjatywy ludowej", reprezentujące najrozmaitsze środowiska i partykularne interesy, usiłują utorować swym postulatom drogę do ogólnokrajowego referendum.

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 24 SIERPNIA

PROGRAM I

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł) Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Piosenki Włodzimierza Korcza i Agnieszki Osieckiej. 13.20 Spotkanie z folklorem. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio „Relaks". 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama" 15.55 Człowiek i środowisko. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 „Radiokurier". 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik. 19.15 Muzyczny seans filmowy. 19.40 Jazz. 20.00 Wiad. 20.05 Reportaż na zamówienie. 20.20 Kronika sportowa. 20.30 Festiwal Interwizji „Sopot 78". 21.40 Z kraju i ze świata. 21.55 D.c. transmisji „Sopot 78". 23.05 Wita Was Polska

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Radiowa Poradnia Rodzinna. 11.40 Muzyka spod strzechy. 12.05 Wakacje melomana. 12.25 (Ł) Wiad. 12.30 (Ł) Za granicami miast — mag. Red. Rolnej. 12.45 Warszawskie smyczki p/k M. Sewena. 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem. 13.10 Roman Siatkowski — Suita liryczna. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Dinu Lipatti — Concertino w stylu klasycznym. 14.10 J. Sibelius — Córka Pohjoli. 14.25 Muzyka Tomasza Albinioniego. 15.30 Studio Plus. 16.10 Arie operowe w wykonaniu wybitnych śpiewaków rumuńskich 16.40 (Ł) Aktualności dnia. 16.55 Chwila muzyki. 17.00 Twarze jazzu. 17.20 Powieść miesiąca „Manowiec" P. Wojciechowskiego. 17.40 Reportaż literacki „Kanał". 18.00 T. Schubert — fantazja C-dur op. 15. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Śladem inwestowanych miliardów. 19.00 Koncert wieczorny. Poematy symfoniczne R. Straussa. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy 19.55 Katalog wydawniczy. 20.00 Studio Relaks 20.20 Muzyka kameralna Schuberta. 21.30 Wiad. 21.40 J. Brahms — Wariacje nt. Haydna. 22.00 Książki, które na was czekają. 22.30 „Miłość bliźniego" — nowe wiersze Maxa Jacoba. 22.40 „Chłodnym okiem". 23.10 Muzyka angielska K. Singers. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Pieniądz" — odc. pow. A. Struga. 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Śpiewają siostry Pointer. 16.00 Gra — rep. A. Bartosza. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Ach, Wola — legendarna Wola — aud. 19.25 „Rajski deser" — śpiewają M. Rodowicz i M. Grechuta. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — „Gracz" S. Prokofiewa. 19.50 „Lwy mają apetyt" — odc. pow. P. Dickinsona. 20.00 Mini-max — Nazareth — Playn, The Game. 20.35 Niezapomniane nagrania E. Garnera. 21.00 Koncert — „Kameleon" Haendla. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Phoenix. 22.15 Interradio — aktualności. 23.00 Głosy poetów — Julu Kurek. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.25 Wiad. (Ł). 12.28 Chwila muzyki (Ł). 12.30 „Za granicami miast" — mag. Redakcji Rolnej (Ł). 12.45 Giełda płyt. 13.00 Zatrzymać lato. 13.30 Tu Studio Stereo (Ł). 15.00 Wiad. 15.05 Teatr PR — Studio Współczesne — Postawy i układy. 15.40 A. Skriabin — Poemat ekstazy. 16.00 Wiad 16.05 Moje hobby. 16.25 Jak fotografować? — aud. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Chwila muzyki (Ł). 17.00 Śpiewa K. Cwynar (Ł). 17.15 Z estrad naszych przyjaciół (Ł). 18.00 Z cyklu: „Nasze sprawy" — aud. J. Warzechy pt. „Główny specjalista" (Ł). 18.10 Melodie filmowe Francisa Lai (Ł). 18.25 Studio Kosmos PR. 19.00 Pierwsza pomoc — zaburzenia w oddychaniu i krążeniu — aud. 19.15 45 lekcja języka angielskiego. 19.30 A. Vivaldi. 20.20 Tańce średniowieczne. 20.35 Freidrich Gulda gra koncerty fortepianowe Mozarta (Ł). 21.50 Kwartet Wilanowski na festiwalu w Curtibie (Brazylia). 22.15 Postawy i wzory — Nasz stosunek do innowacji. 22.25 „Wychowanie seksualne" — aud. 22.50 Nokturny Johna Fielda. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.25 Wakacyjne Kino Młodych — Historia żywa — „Akcja Brutus" — film prod. pol. (kol.). 16.00 Dziennik (kol.). 16.10 Obiektyw. 16.30 „Koniec wakacji" — film fab. prod. pol. (kol.). 17.55 „Na pustynnym szlaku" — rep. wojskowy (kol.). 18.20 Sonda — „Owady" (kol.). 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kol.). 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Festiwal Interwizji — Sopot 78 — cz. 1 (kol.). 21.30 Polska na morzu — film dok (kol.). 21.50 Festiwal Interwizji — Sopot 78 — cz. 2 (kol.). 23.20 Dziennik (kol.).

PROGRAM II

15.15 Jęz. rosyjski lek 30. 15.45 Jęz. francuski lekcja 30. 16.20 Kino filmów animowanych (kolor) 16.50 Magazyn morski — program publicystyczny. 17.25 1. Litewskie piosni i tańce. 2. Rodowód instrumentów muzycznych. 18.25 „Łuk tęczy" — odc. 12 pt. „Zemsta" — film prod. TV CSRS. 19.10 Magazyn kulturalny (Ł). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 „Bez powrotu" (film prod. franc.) 22.15 24 godziny (kol.). 22.35 „Nie tylko o filmie" (kol.).

nowości WSPÓŁCZESNEJ

Polecamy najnowsze pozycje z zakresu literatury społeczno-politycznej, przypominając równocześnie iż największy wybór wydawnictw z tej dziedziny oferuje w Łodzi księgarnia „Współczesna" (al. Kościuszki 106/116):

Z. Komorowski — „Senegal kształtowanie się jedności i niepodległości"; Inst. Afr.;
„Historia doktryn politycznych i prawnych XIX i XX w."; UW;
K. Sobczak — „Kierunek Bałtyk", MON;
„Naukowy komunizm", PWN;
F. Ryszka — „Wstęp do nauki o polityce. Uwagi metodologiczne"; PWN.

Energetyk x 15

Jeszcze lato, ale już z myślą o długich jesienno-zimowych wieczorach warto pomyśleć gdzie i czym by się zająć. Może zainteresuje Czytelników udział w pracy kabaretu „Bi-ba-bo", muzykowanie w orkiestrze salonowej albo działalność sekcji brydżowej lub fotofilmowej? Może warto zająć się majsterkowaniem, lub tworzeniem modeli latających? „Fan-Klub" i DKF też chyba mogą liczyć na wielu bywalców. W sumie 15 rozmaitych sekcji i klubów, pozwalających rozwinąć umiejętności, uprawiać hobby i w ogóle mile spędzić czas — proponuje popularny Dom Kultury „Energetyk".

Jeśli i one nie są tym, co was interesuje najbardziej, to może kursy języka angielskiego, francuskiego lub niemieckiego, albo kroju i szycia zachęca do odwiedzenia klubu przy al. Politechniki 17, gdzie w godzinach 11—21 czeka się na wszystkich zainteresowanych różnorodnymi formami działalności. Szczegółowe informacje pod tel. 466-94. (rg)

ROSS MACDONALD

RUCHOMY CEL

tłum. Zofia Kierszling

Nie ucieszył się na mój widok. Zarabiałem trzy setki tygodniowo, kiedy miałem pracę, przez co należałem do pospólstwa. On zarabiał półtora tysiąca. Były reporter z Chicago, który pierwszą powieść sprzedał wytwórni Metro i nigdy już żadnej nie napisał, przekształcał się z rokującego nadzieje młodzieńca w paskudnego starucha z migreną i basenem kąpielowym, nie używanym, bo bał się wody. Pomogłem mu uwolnić się od drugiej żony i zrobić miejsce dla trzeciej, nic nie lepszej.

— Siadaj z nami — powiedział, gdy nie odchodziłem. — Napij się. To zalewa migreny. Nie piję po to, żeby sam się zalewać. Ja zalewam migreny.

— Chwileczkę — odezwał się agent — bystre oczko. — Jeśli jest pan twórcą, może pan siadać. W przeciwnym wypadku trudno oczekiwać, że będę tracił dla pana czas.

— Timothy to mój agent — wyjaśnił Russell. — Ja jestem tą kurą, co mu znosi złote jajka. Spójrz, jak nerwowymi palcami igra z nożem do mięsa, jak tęsknym wzrokiem zawisł na mej toczonej szyi. Nie wróży mi to nic dobrego, jak mniemam.

— On mniema — powtórzył Timothy. — Czy pan tworzy? Siadając na krześle wpadłem w ich żargon.

— Jestem człowiekiem czynu. A mianowicie tropicielem.

— Lew jest detektywem — oznajmił Russell. — Odgrzebuje ludzkie grzeszki i roztacza przed oczami zgorszonego świata.

— A jak nisko można przy tym zajęciu upaść? — zapytał Timothy ochoczo.

Dowcip mi się nie spodobał, lecz przyszedłem tu po informacje, nie dla ćwiczenia ripost. Spostrzegłszy wyraz mojej twarzy obrócił się do kelnera, który stał przy jego krześle.

— Komu ściskałeś dłoń? — zagadnąłem Russella.

— Chodzi ci o tego elegancika w chustce? Fay mówiła, że nazywa się Troy. Byli kiedyś małżeństwem, więc powinna wiedzieć.

— Czym on się zajmuje?

— Nie jestem na sto procent pewny. Widywałem go w różnych miejscach: Palm Springs, Las Vegas, Tia Juana.

— Las Vegas?

— Chyba tak. Fay twierdzi, że jest importerem, ale taki z niego importer, jak ze mnie małpi wujek. — Nie wychodził ze swojej roli. — Rzecz dość dziwna, bo jestem małpim wujkiem, chociaż muszę wyznać, że nikt nie był bardziej ode

mnie zdziwiony, kiedy na Zielone Świątki moja młodsza siostra, ta z trzema piersiami, powiła najładniejszego szympansika pod słońcem. Wiesz, po pierwszym mężu nazywała się lady Creystoke.

Nagle przestał trajkotać. Jego twarz znowu przybrała pochmurny, żałosny wyraz.

— Jeszcze jednego drinka — zwrócił się do kelnera. — Podwójną szkocką whisky. To samo dla wszystkich.

— Chwileczkę, proszę pana. — Kelner był zasuszonym staruszkiem o czarnych oczach jak pineski. — Przyjmuję zamówienie od tego pana.

— Nie chce mnie obsłużyć. — Russell rozłożył ramiona w karykaturalnym geście rozpaczy. — Znów nie ma tego, o co proszę.

Kelner udawał pochłoniętego słuchaniem agenta.

— Ale ja nie chcę przysmażanych ziemniaków. Chcę zapiekankę.

— Nie mamy zapiekanki, proszę pana.

— A nie można jej zrobić? — nalegał Timothy rozdymając nozdrza zadartego nosa.

— Za trzydzieści pięć, czterdzieści minut, proszę pana.

— Mój Boże! — odparł Timothy. — Cóż to za jadłodajnia? Chodźmy do Chasena, Russell. Muszę mieć zapiekankę ziemniaczaną.

Kelner stał przyglądając mu się jakby z bardzo daleka. Ominąłem go wzrokiem i zobaczyłem, że Fay Estabrook wciąż siedzi przy swoim stoliku, zajęta butelką wina.

— Nie wpuszczają mnie już do Chasena — odrzekł Russell. — A to dlatego, że napisałem scenariusz, w którym czarny charakter to hitlerowiec. Stąd mam pieniądze, przyjaciele.

— Przestań już — przerwałem. — Znasz Fay Estabrook?

— Nie za dobrze. Minąłem ją pnąc się w górę kilka lat temu. Jeszcze kilka lat i minę ją staczając się w dół.

— Przedstaw mnie.

— Po co?

— Zawsze chciałem ją poznać.

— Nie pojmuję, Lew. Jest na tyle stara, że mogłaby być twoją żoną.

Zrozumiałym dla niego językiem wyjaśniłem:

— Żywię dla niej sentymentalny szacunek wywodzący się z dobrych dawnych dni, nieodwołalnie minionych.

— Przedstaw go, jeśli sobie życzy — wtrącił się Timothy. — Psy policyjne działają mi na nerwy. Jak pójdzie, będę mógł zjeść zapiekankę ziemniaczaną w spokoju.

Russell wstał z wysiłkiem, jakby czubkiem rudej głowy podtrzymywał sufit.

— Dobranoc — powiedziałem Timothy'emu. — Niech się pan dobrze bawi kosztem obsługi, dopóki nie wywalą pana na tłusty kark.

Zabrawszy mojego drinka pokierowałem Russellem przez salę.

— Nie mów jej, kim jestem — szepnąłem mu na ucho.

Z głębokim żalem powiadamiamy, że w dniu 11 sierpnia 1978 r. w tragicznych okolicznościach odeszła nasza Koleżanka, w wieku 29 lat

JADWIGA BIAŁAS

z domu RONALSKA
MGR INŻ. OGRODNICTWA

Serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z WSOP ZAKŁAD nr 1 i OGRODNICY

Wyrazy głębokiego współczucia

KOL.

ZOFII KRYSIAK

z powodu tragicznej śmierci

SYNA — MIROSŁAWA

składa

KOMITET OSIEDLOWY RETKINIA — ZAGRODNIKI

W dniu 20 sierpnia 1978 r. zmarł, przeżywszy 68 lat, najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadziuś i Pradziadziuś

Ś. † P.

STEFAN KNOR

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 sierpnia br. o godzinie 16 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach — część katolicka, o czym zawiadamia zrozpaczona

RODZINA

W dniu 21 sierpnia 1978 r. zmarła nasza kochana Matka i Babcia

Ś. † P.

ANTONINA MARCINOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 sierpnia br. na Cmentarzu Komunalnym na Dołach o godz. 17. Msza św. za duszę Zmarłej odprawiona zostanie w kościele św. Teresy w dniu 24 sierpnia br. o godzinie 9.

CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZĘTA i NAJBLIŻSZA RODZINA

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje Kolegium Redakcja kod 90—103, Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP", Łódź, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-93, ekonomiczny 228-32 wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68 868-78. Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 156 zł, kwartalnie 78 zł Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95.

DZIENNIK POPULARNY nr 192 (9078) Skład i druk Prasowe Zakłady RSW Prasa Książka-Ruch", Łódź, Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 80 g. I-2 .10